

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:**

Mjr. Bischof i Wł. Studnicki. — Pogaduszki Mejszagolskie. — Zmierzchno amerykańskiego miliardera. — Wychowanie morskie. — Ustawa biblioteczna od strony wsi — KOLUMNA LITERACKA — ILUSTRACJE.

## Włosi w pakcie lotniczym będą domagać się zmian

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Rzymu: Rząd włoski wyraźnie sprzyja porozumieniu francusko - brytyjskiemu. Do tychczas jednak Włochom nie został przedłożony żaden projekt paktu lotniczego.

Projekt podwójnego paktu Francji, Niemiec, Anglii i Belgii z jednej strony oraz Francji Niemiec i Włoch z drugiej, opinia publiczna włoska tłumaczy niechęć Anglii do rozszerzenia swych zobowiązań na kontynencie europejskim. Włochy są zwolennikami jednego paktu 5 mocarstw, ale przewidują również możliwość drugiego układu, w którym byłyby określone warunki pomocy angielskiej dla Włoch.

Sprawa ta jest tematem przyjaznych rozmów, jakie ambasador włoski prowadzi w Londynie.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu na podstawie włoskiego komunikatu urzędowego, że Włochy wezmą udział w proponowanej konwencji lotniczej, pod pewnymi jednak warunkami.

### Komunikat urzędowy

RZYM, (PAT). — Ogłoszono tu następujący urzędowy komunikat: Włoskie koła rządowe z wielką uwagą śledziły rozmowy francusko - brytyjskie w Londynie, o których rząd włoski był szczegółowo informowany. Koła te z sympatią rozważały całokształt deklaracji końcowej, która, ich zdaniem, zawiera możliwość porozumienia z Niemcami.

Co się tyczy paktu lotniczego wzajemnej pomocy, to stanowisko Włoch w sensie przystąpienia do tego paktu będzie ustalone w najbliższej przyszłości, gdyż specjalna sytuacja Włoch wobec W. Brytanii i odwrotnie stanowi przedmiot szczególnego badania.

Koła włoskie z zadowoleniem wskazują na stanowisko W. Brytanii wobec niepodległości Austrii i układu francusko - włoskiego z 7-go stycznia r. b.

### Odbędą się narady nad zmianami

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa w depeszy z Londynu podaje, że w związku z ogłoszonym dziś komunikatem włoskim brytyjskie koła rządowe wskazują,

### Titulescu przewodniczącym porozumienia bałkańskiego

BUKARESZT. (Pat). Na przewodniczącego porozumienia bałkańskiego powołano ministra Titulescu, który jednocześnie jest przewodniczącym M. Ententy.

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym przypada rocznica zawarcia w Atenach paktu porozumienia bałkańskiego.

### Ksiądz prawosławny — antypaństwowiec przed sądem

LUCK, (PAT). — W sobotę rozpoczął się w sądzie okręgowym w Lucku proces przeciwko prawosławnemu księdzu Tabaczkowskiemu, oskarżonemu o antypaństwową działalność i agitację na rzecz OUN. Odprawił on publicznie modły za uwieczonych terrorystów OUN. i wystąpił przeciwko państwu oraz nawoływał do bojkotu monopolów państwowych.

że zmiany w proponowanym projekcie paktu lotniczego wzajemnej pomocy będą musiały być przedmiotem uprzednich narad domniemanych sygnatarjuszy paktu.

Jak sądzą, zmiany te obejmowałyby podpisanie konwencji przez Włochy wyłącznie na mocy dodatkowego protokołu wszelkich w tej dziedzinie zobowiązań Włoch wobec W. Brytanii.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

### Podkomisja Unji Międzyparlamentarnej przybędzie w marcu do Warszawy

5 marca b. r. na zaproszenie polskiej Grupy Unji Międzyparlamentarnej przybędzie do Warszawy podkomisja Unji Międzyparlamentarnej, która zajmuje się sprawą przyszłości parlamentaryzmu.

Na czele tej podkomisji przybędzie do Warszawy jej prezes, b. minister francu-

ski p. Roustan. Pobyt tej podkomisji w Warszawie trwać będzie 3 dni, w czasie których odbędą się posiedzenia.

Podkomisja będzie gościem polskiej grupy Unji, na czele której stoi sen. Levenhertz.

### Projekt ustawy o podatku gruntowym

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został m. in. projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym.

Projekt ten dzieli się na 2 części: jedną, traktującą o stawkach podatku i drugą — o klasyfikacji gruntów.

Najpierw będą przeprowadzone prace klasyfikacyjne. W związku z tem powołane będą komisje klasyfikacyjne wojewódzkie i powiatowe. Prace nad klasy-

fikacją potrwać około 2-3 lat i dopiero po tym okresie wejdą w życie nowe, dostosowane do szacunku stawki podatku gruntowego.

Dodać należy, że projekt ustawy pozostawia niezmienną ogólną kwotę tego podatku i zmierza jedynie w kierunku sprawiedliwego podziału obciążenia podatkowego między właścicielami gruntów w stosunku do nowego oszacowania rentowności gospodarstw.

### Wicemin Koc udaje się do Londynu

14 bm. na zaproszenie rządu brytyjskiego udaje się do Londynu na uroczystość otwarcia Targów Brytyjskich wicemin. Skarbu p. Koc.

### Fundusz oddłużenia rolnictwa w P. B. R.

W związku z przeprowadzaną obecnie akcją oddłużeniową w rolnictwie został utworzony przy Państw. Banku Rolnym fundusz oddłużenia, mający na celu

konwersję i uporządkowanie długów rolniczych zaciągniętych w tym banku. Fundusz ten wynosi 92.500.000 zł.

### Księgi stanu cywilnego ludności żydowskiej

Min. Spraw Wewn. zajmuje się obecnie zagadnieniem nadzoru nad wprowadzeniem ksiąg stanu cywilnego ludności żydowskiej na obszarze, na którym obowiązuje zbiór praw rosyjskich.

nadzoru nad prowadzeniem ksiąg stanu cywilnego. Jak się dowiadujemy, na przyszłość funkcje tego nadzoru będą sprawować sądy powiatowe, a nie, jak obecnie, zarządy miejskie.

### Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Wezorem 9-go bm. o godz. 8.10 odjechał Pan Marszałek Józef Piłsudski z małżonką i córkami pociągiem pośpieszonym do Warszawy. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą Jaszczołtem i przedstawiciele wojska z p. gen. Skwareczyńskim na czele.

WARSZAWA. (Pat). Dziś pociągiem po południowym powrócił z Wilna do Warszawy marszałek Piłsudski z małżonką i córkami. Marszałkowi towarzyszył w podróży pełny skład adjutantury w osobach kpt. Lepeckiego, rtm. Hrynkiewicz, kpt. Miładowskiego i kpt. Pacholskiego.

### Podziękowanie Pana Prezydenta R. P. za życzenia imieninowe

WARSZAWA. (Pat). Z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor kancelarii cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki i sztuki, organom społecznym, kulturalnym, zawodowym, nauki i sztuki, zespołom szkolnym oraz osobom prywatnym za nadesłane depecze gratulacyjne z okazji imienin.

### Hołd czeskosłowackiej akademii rolniczej dla Pana Prezydenta Mościckiego

PRAGA. (Pat). Dziś odbyło się 56 posiedzenie czeskosłowackiej akademii rolniczej. Pierwszym punktem porządku był odczyt dr. Jana Hampla o jubileuszu pracy naukowej prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego.

Po odczycie przewodniczący zebrania prof. Stoklasa w gorących słowach zaproponował wysłanie do Prezydenta Mościckiego telegramu hołdowniczego. Propozycję tę zebranie przyjęło z gorącym aplauzem.

### Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 212,80 — 213,80 — 211,80. Londyn 25,96 — 26,09 — 25,83. Kابل 5,32 — 5,35 — 5,29. Paryż 34,93 i pół — 35,02 — 34,85. Szwajcaria 171,48 — 171,01

Manifestacje w Paryżu w rocznicę wypadków lutowych



# Plany skutecznej walki z bezrobociem

## Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej na plenum Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przystąpił do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy oraz przedsiębiorstw i zakładów będących pod zarządem Ministerstwa Opieki Społecznej.

Sprawozdawca poseł Sowiński obszernie omówił działalność Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy, zastanawiając się dłużej nad problemem bezrobocia w Polsce.

Za najtrudniejszą ale za najcelowszą walkę z bezrobociem uważa stworzenie warunków, aby każdy z bezrobotnych znalazł pracę we właściwym dla niego zakładzie. Możliwości roz budowy konsumpcji wewnętrznej są bardzo duże. Największe możliwości przedstawia rozbudowa rynku rolniczego.

Referent wskazuje jeszcze na jeden czynnik, mogący wywierać bardzo poważny wpływ, to jest na akcję parcelacyjną. Wprowadzenie w życie wieloletniego planu parcelacyjnego odciąża dotychczasowe warsztaty o tę ilość ludności, która osiadła na nowych ziemiach poparcelowanych, co powiększy zdolność nabywczą tych warsztatów.

Posel Dybowski zreferował budżet przedsiębiorstw i zakładów, a więc zrodzówisk państwowych, państwowego zakładu higieny oraz szpitali państwowych.

Referent m. in. podkreślił, że system lekarzy domowych w ubezpieczeniu społecznym, jest trudny do zrealizowania, ale w swoim ideowym założeniu jest bardzo mądrze pomyślany, gdyż usuwa biurokracizm, a zbliża ubezpieczonego do lekarza.

### Przemówienie min. Paciorkowskiego

Po referatach zabrał głos minister PACIORKOWSKI. Cały budżet państwowy, stwierdza minister, jest niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb kraju. Niewielki też jest budżet ministerstwa opieki społecznej w stosunku do potrzeb społecznych. Lecz kto chce zarzut taki poważnie postawić, niech uprzednio do 57 milionów budżetu ministerstwa opieki społecznej doda 300 mil. pobieranych od społeczeństwa na ubezpieczenia społeczne, 127 mil. na walkę z bezrobociem, niech zsumuje kwoty przeznaczone na emeryturę państwową, na pomoc lekarską dla nich, na zaopatrzenie inwalidzkie, niech wszystkie te sumy zestawia z całością budżetu.

Natomiast głębokiego rozważenia wymaga poważny zarzut, jaki sobie sami we własnym obojętne uformowaliśmy, że sumy przynusowo ze społeczeństwa ściągane są nienajlepiej na poszczególne potrzeby podzielone. Rząd uważa, że zarzut ten jest słuszny w pewnej mierze.

### WALKA Z BEZROBOCIEM.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że z roku na rok narasta w Polsce coraz groźniejsze a niedostateczne zrozumienie zagadnienia bezrobocia. Nie licząc się z tem zagadnieniem, roz budowano zanadto naszą politykę socjalną. Już dawno nadszedł czas rozwiązania tego błędu. Dużą zasługą poprzedniego rządu jest to, że wszedł na drogę połącznienia do świadczeń na walkę z bezrobociem całego społeczeństwa, ale wysiłki dotychczas dokonane muszą być znacznie większe. Stoimy wobec konieczności mobilizacji do walki z bezrobociem nowych środków. Rząd uważa, że ze środków pozabudżetowych muszą być wszczęte większe roboty inwestycyjne. Projekty są już opracowywane. Niezależnie od tego należy poddać rewizji dotychczasowe sumy reparycyjne na poszczególne potrzeby funduszy inwestycyjnych, którymi zarządza ministerstwo.

### UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE.

Nie jest to rzeczą rozsądną rozbudowywać ubezpieczenie wypadkowe do takich granic, w jakich się ono dziś znajduje, po to, by kolosalnej ilości osób wypłacać śmiesznie rozdrobione renty bez większego uzasadnienia. Poza naszymi ubezpieczonymi pozostaje legion niekorzystających z żadnych urządzeń opiekuńczych a nie mających jednocześnie pracy. Rewizja ustaw ubezpieczeniowych to sprawa niełatwa. Ilość osób objętych ustawodawstwem ubezpieczeń się go ponad 4.000.000 a środki świadczeń wynosiły w r. 1932 zł. 417.000.000. Musimy znaleźć możliwość zaoszczędzenia na tych wydatkach dość znacznych sum, które muszą być zwrócone na produkcyjną walkę z bezrobociem.

Największą przeszkodą w naszej pracy jest przełamanie trudności psychicznych, zmuszenia wielu ludzi do rewizji utartego sposobu myślenia. Nie mam jeszcze wprawdzie możliwości przedstawić gotowych, pewnych zamierzonych zmian, które przedewszystkiem przez rząd mu

są być podjęte. Bieżące prace ministerstwa już obecnie składają się na potrzebę gospodarstwa funduszy znacznie skromniejszej niż w dotychczasowych rozmiarach. Już dziś rodzi to protesty i niezadowolenia. U ludzi dobrej woli staną się one dla mnie wręcz niezrozumiałe, jeśli zagadnienia brane będą pod rozwagę jedyne nie właściwe, to jest nie jako zagadnienie odrębne ale jako drobna część całości problemów, o których tylko w drobnym zarysie mogę tu po wiedzieć.

Mowa ministra Paciorkowskiego była żywo oklaskiwana na ławach BBWR.

### Dyskusja

Po przemówieniu ministra Paciorkowskiego na plenarnym posiedzeniu sejmu przystąpiono do dyskusji.

Posłanka Zaleska (kl. nar.) poruszyła głównie sprawę opieki zdrowotnej ministerstwa nad bezrobotnymi i ich rodzinami. Zdaniem mowcy ni opieka ta jest niedostateczna.

Kwestję ubezpieczenia chorobowego poruszył poseł Surzyński z BBWR. Zdaniem mówcy, obecna reforma ubezpieczenia chorobowego nie realizuje zasad wolnego wyboru lekarza. Zasadę tę należy urzeczywistnić w trybie ewolucyjnym,

przyczem liczyć się należy z pozycją moralną i prestiżem lekarza.

Gdula (BBWR.) omówił zagadnienie inspekcji pracy, apelując do ministra o zwiększenie ilości etatów podinspektorów i o utworzenie etatów asystentów pracy.

Szczerkowski (PPS) uważa, że naczelnym dążeniem rządu winno być powstrzymanie ujemnych skutków szybkiego rozwoju techniki i racjonalizacji przyrostu ludności oraz zatrudnienia kobiet.

Tomaszkiewicz (BBWR.) omawiając kwestję związków zawodowych oświadcza, że partynę nie związki zawodowe nie dostrzegły momentu przemiany gospodarczej, jaka się obecnie dokonuje. Stan chaosu między związkami zawodowymi szkodzi interesom robotników i osłabia powagę samego ruchu. Na tej drodze Polska szukać będzie własnych rozwiązań.

W dyskusji jeszcze przemawiali Bernard Janowski (kl. niem.) i poseł komunistyczny Rozenberg.

Na tem dyskusję zakończono i posiedzenie zamknięto.

Następne plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek. Izba przystąpi do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych oraz rozpatrzy interpelację klubu narodowego w sprawie obozu odesobnienia.

S. P.

## PIOTR JANOWSKI

podporucznik 5 pułku piechoty Legjonów  
zmarł w Wilnie dnia 8 lutego b. r. w wieku lat 24.

Pogrzeb odbędzie się dn. 11 b. m. o godz. 10 ej z kaplicy szpitala  
wojskowego na cmentarz wojskowy.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają  
DOWÓDCA I OFICEROWIE 5 P. P. LEG.

## Opozycja w Sowietach otwarcie gloryfikuje Trockiego i Zinowiewa

MOSKWA, (PAT). — Prasa donosi o nowych wypadkach wystąpień opozycyjnych na prowincji.

W wielkich zakładach metalurgicznych w Tu le rozpowszechniano album z portretami Trockiego i Zinowiewa, przyczem „Prawda“, daje do zrozumienia, że robiono to z „czyjśgo polecenia“. Albumy te nadesłał z Moskwy wysoki funkcjonariusz związków zawodowych Biełow.

W mieście Jarosławie w czasie akademii żałobnej na cześć Lenina odczytano artykuł Piotra Zinowiewa. W kilku kinach w Rostowie nad Donem wyświetlano w ostatnich tygodniach film pod tytułem „Czerwone djabełta“, gloryfikujący Trockiego. Były to nowe kopie filmu sporządzone w Tyflisie, mimo że cenzura kazala usunąć sceny z Trockim już r. 1933.

## Drogi polskiej polityki zagranicznej

### Wywody „La Suisse“

GENEWA. (Pat). „La Suisse“ w artykule wstępnym pod tytułem „polityka paktów“ omawia obszernie stanowisko Polski wobec wysuniętych w ostatnim czasie projektów.

Polityka Polski, pisze dziennik, wydaje się czasami niejasną, po części dlatego, że przeszło 100-letnie milczenie odzwyczaiło umysły zachodnie od liczenia się na wschodzie Europy z czynnikami polskimi. W ciągu tego długiego i ponurego okresu dziejów Polski patrioci Polski zastanawiali się nad przyczynami klęski i nauczyli się liczyć tylko na siebie.

Sojusz z Francją, którego nikt w Polsce, nie wyrzeka się, nie może sprowadzić Polski do roli wasala Quai d'Orsay. Wprost przeciwnie, w interesie Francji leży, aby stosunki Polski z jej

sąsiadami nie znajdowały się w stanie ciągłego alarmu. Pod tym względem sytuacja Polski jest znakomita.

Dziennik wskazuje na polsko - sowiecki pakt nieagresji, który uzupełniony układem londyńskim w sprawie określenia napastnika, idzie dalej pod pewnymi względami, aniżeli projekt konstyucji lotniczej mówiący tylko o niesprowokowaniu agresji.

Dalej pismo wskazuje na pakt polsko - niemiecki i stwierdza, że wschód Europy ma już swoje pakt. Pakt wschodni ofiaruje Niemcom i Polsce gwarancję, której rząd polski nie pragnie. Jeżeli chce się zapewnić bezpieczeństwo na wschodzie Europy, nie można nie uznać zastrzeżeń Polski.

## Uczmy się latać i budujmy samoloty treningowe

### Po rezygnacji Polski z challenge'u

WARSZAWA. (Pat). W związku z rezygnacją Polski z organizowania szalanzu w 36 r. odbyło się dziś w LOPP, przy ul. Wierzbowej 9 zebranie fundatorów samolotów, które miały być zbudowane na następne zawody.

Prezes LOPP, gen. Berbecki poinformował zebranych o powodach wycofania się Polski z przyszłych zawodów międzynarodowych, przed

stawiając równocześnie program prac na najbliższą przyszłość. Program ten streszcza się w dwóch hasłach: „Uczmy się latać i budujmy samoloty treningowe“. Społeczeństwo musi wziąć udział w fundowaniu samolotów treningowych i dostarczaniu środków na szkolenie młodzieży w ośrodkach lotniczych. Akcja zbiorkowa, podjęta po zwycięstwie kpt. Bajana, nie może być przerwana, ani ulec osłabieniu, przeciwnie, powinna być spotęgowana i tylko przewekslowana na inne tory.

Hasła rozwinięte przez gen. Berbeckiego i sekretarza funduszu Żwirki i Wigury, posła Jana Rudowskiego, znalazły całkowite poparcie w instytucjach przeprowadzających zbiórki na szalanz 1936 r. W imieniu podoficerów plutonowy pilot Buczynski oświadczył, że podoficerowie bardzo życzliwie przyjęli hasło: „uczmy się latać“. W tonie korpusu podoficerskiego nurtuje projekt zwiększenia składek bądź przedłużenia czasu zbiórki.

Jeden ze studentów szkoły „Wawelberga“ złożył na ręce prezesa Berbeckiego zł. 300, zebrane przez studentów.

## RZĄD FLANDINA zagrożony upadkiem

PARYŻ, (PAT). Prasa omawia obszernie sytuację na terenie parlamentu, podkreślając, że gabinet premiera Flandina opiera się na co raz bardziej niepewnych podstawach.

„La Liberte“ uważa, że ostatni czwartek był czarnym dniem dla obecnego gabinetu, gdyż na plenum izby rząd uzyskał tylko 45 głosów większości, a w komisji projekt rządowy o porozumieniu przemysłowych doznał porażki. — W kuluarach izby zaczynają tworzyć się intrigi, a spotkanie przewodcy socjalistów Bluma z przewodniczącym grupy radykałów Delbosem uważane jest za pierwszą oznakę odradzenia się kartelu. Grupa radykalna postawiła premierowi Flandinowi ultimatum, domagając się, aby w ciągu miesiąca wycofał wniesione do izby dekrety o emeryturach.

Największe jednak chmury, zdaniem dziennika, zbiorą się jednak w najbliższej przyszłości, w czasie dyskusji nad sprawozdaniem o wypadkach 6. 2. i nad projektem rozwiązania lig.

„La Journee Industrielle“ sędzi, że trudności jakie się odczuwa obecnie na terenie parlamentu pozostają w związku z wyborami do rad miejskich, które odbędą się w początkach maja. — W tych warunkach powrót do kartelu wyborców lewicowych, co mogłoby nastąpić jednak w razie uprzedniego rozpadnięcia obecnej większości rządowej, wydaje się pewnego rodzaju koniecznością dla jednej z partii, wchodzących w skład obecnej większości. W kołach politycznych zwracają uwagę na to, że lewe skrzydło radykałów zajmuje nieprzejętne stanowisko w stosunku do dekretów, co wraziło się w czasie ostatniego głosowania, podczas którego 47 deputowanych rad-kałnych wraz z socjalistami głosowało przeciwko rządowi.

—o||o—

## Gdynia w przeddzień obchodu 15-letnia odzyskania morza

GDYNIA, (PAT). — W sobotę w przeddzień obchodu 15-letnia odzyskania morza miasto Gdynię i port udekorowano chorągiewkami narodowymi i kwiatami. W oknach sklepów ustawiono portrety Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem z przystani „Żegluga polskiej“ wyjechały statkiem po portu wojennego poczty sztandarowe organizacji, związków, cechów i stowarzyszeń, udając się na boisko marynarki wojennej, gdzie odbył się apel poległych w obecności władz i delegacji z komisarzem Sokółem i d-cą O. K. VIII gen. Trommem.

## Zjazd podoficerów w stanie spoczynku

WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe w sali kasyna podoficerskiego nastąpiło otwarcie drugiego walnego zjazdu delegatów zw. podoficerów wojska polskiego w stanie spoczynku.

Po otwarciu zjazdu i przemówieniach powitalnych zebrani uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą do prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego, premiera Kozłowskiego oraz do prezesa BBWR. Walerego Sławka.

Po plenarnym posiedzeniu obradowały komisje.

## Kronika telegraficzna

— AMB. DAWTJAN W ZAKOPANEM. — W sobotę przybył do Zakopanego na kilkodniowy pobyt ambasador ZSRR. w Warszawie Dawtjan.

— NAPAD NA BANK Z KARABINAMI MASZYNOWYM. W mieście Nyack w stanie nowojorskim dokonano w biały dzień zuchwałego napadu na bank miejscowy. Kilku uzbrojonych w karabiny maszynowe bandytów wtargnęło do banku i steroryzowały portjera zabrało 18 tys. dolarów. Bandyci pod osłoną karabinów maszynowych i rewolwerów odjechali przez nikogo nie ścigani.

— 11 LUTEGO DECYZJA O KLAUZULI ZŁOTA. Sąd najwyższy odczytał swe obrady do poniedziałku 11 lutego tak, że decyzja w sprawie klauzuli złota nie będzie dziś ogłoszona.

— OTWARTO W GENEWIE międzynarodowy instytut do walki z marksizmem. Na czele instytutu stanął przeciwnik marksizmu Aubert.

— WIELKA ŁAWINA ŚNIEŻNA W ALPACH tyrolskich zniszczyła niemal zupełnie wieś Schellenberg, gdzie zburzonych zostało 12 domów mieszkalnych, 23 obory, dwie stodoły, gospoda i kościółek. Ofiar w ludziach nie było. Szerokość lawiny dochodziła do 2 km.

## Delegaci na zjazd pracowników samorządowych

Na mający się odbyć w niedzielę, 10 lutego zjazd związku pracowników samorządu terytorjalnego Rzeczypospolitej Polskiej z terenu województwa wileńskiego i nowogrodzkiego przybyli z Warszawy z ramienia głównego zarządu związku prezes Filipski, wiceprezes Barański, dyr. związku i redaktor „Pracownika Samorządowego“ poseł Pacholczyk oraz inspektorzy związku Krasowski, Żółkoś.

## Rekord światowy w zawodach łyżwiarskich w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — W sobotę rozpoczęły się tu zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej.

W biegu na 500 m. dla pań pierwsze miejsce zajęła Nehringowa, ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 58,7 sek. (dotychczasowy rekord wynosił 59 sek.). Drugie miejsce zajęła Sutyńska w czasie 1:01,2.

Bieg na 3.000 m. również wygrała Nehringowa w czasie 6 min. 22,4 sek. co stanowi rekord świata i Polski. Dotychczasowy rekord wynosił

6:33. Druga była Sutyńska 6:58,3.

Bieg na 500 m. pań wygrał Kowalski z Polonji w czasie 51,3 sek., 2) Strzyżewski z Warszawianki 51,3, 3) Dębowski z Polonji 54.

Na 5.000 m. pierwszy był Kowalski w czasie 10:12,2, 2) Borkowski 10,30,2, 3) Izdebski z Polonji 10:32,8.

Po pierwszym dniu prowadzi Nehringowa 112,43 pkt. a u mężczyzn Kowalski 112,52 pkt. Drużynowo prowadzi Polonja, przed Warszawianką, WTC. i ZASS.

# Mjr. Bischof i Wł. Studnicki

(Od naszego korespondenta)

Ryga, w lutym 1935 r.

Tak się niefortunnie — trzeba przyznać — złożyło, że prawie jednocześnie ukazały się w Niemczech i w Polsce książki, których myśli i tendencje są dla Nadbałtyki **niezmiernie denerwujące**.

Obie one — zarówno książka w języku polskim jak i w niemieckim — noszą nawskroś dywersyjny charakter, wyrażający jakieś sztucznie spreparowane tendencje i z wielkim trudem naciągnięte teorie o rzekomo świadomej i konsekwentnej polityce Rzeszy Niemieckiej i Polski, zdążających do opanowania Nadbałtyki.

„Jaunakas Zinas“ pisząc o pierwszej z nich — tej z Berlina — noszącej fascynującą tytuł „Na ostatnim froncie“ — nazwała wypociny pruskiego majora Bischofa, b. dowódcy niemieckiej żelaznej dywizji (bo on właśnie jest autorem tej książki) — **bezwstydnym falsyfikatem historii**.

Można się z tem określeniem zgodzić, należy je jednak **uzupełnić** przez wyraźne zaznaczenie, że pruski wojskowy **świadomie** fałszuje dzieje, wypaczając z całą perfidją rzeczywistość, ażeby w ten sposób spreparowanym falsyfikatem wypełnić tę mozaikę absurdów ideologicznych, która stanowi treść jego książki.

Major Bischof jest jakgdyby **ostatniem** ujawnionem niespodziewanie przez skomplikowaną rzeczywistość polityczną, **władzdem** tego łańcucha, który — bezskutecznie, choć przemocą usiłował opasać morze Bałtyckie, ażeby na jego bursztynowym brzegu — tak jak nad Sprewą i w Prusach Wschodnich — założyć germańskie osiedla zwyczajnych junkrów. Wynurzenia majora są ideologicznie bardzo podobne do sławnych już oracyj niemniej sławnego von der Goltza **ostatniego** przedstawiciela starej Germanji na wschodzie.

Misja i jednego i drugiego — skorygowana tak boleśnie przez wojnę światową i rozwój historycznych wydarzeń wojennych — streszcza się właściwie w jednym, jakże już starym, naiwnym i zarazem **wciąż jeszcze** w niektórych warstwach społecznej niemieckiej pokutującym hasle **opanowanie Nadbałtyki**.

Reaktywowanie tych starych, zdawałoby się bezpowrotnie minionych dążeń junkrów niemieckich, przeczy oficjalnym oświadczeniom kierowników dzisiejszych Niemiec, że wskażemy tylko na wywiad Hitlera, udzielony niedawno przedstawicielowi „Gazety Polskiej“. Je-

## Przy wyborze pasty do zębów zwróć uwagę na tę pieczęć

Naturalnie — chciałabym posiadać zębki białe i błyszczące. Wszyscy tego pragną. Jest na to sposób, pewny i łatwy. Należy używać z całym zaufaniem pasty do zębów Colgate conajmniej dwa razy dziennie — wieczorem i rano.

Pieczęć na pudełku gwarantuje to całkowicie. Stwierdza ona, że specjaliści w świecie dentystrycznym poddali pastę Colgate próbom i polecają ją swoim pacjentom. Dziś jeszcze zacznij stosować pastę Colgate, a napewno nigdy nie pożałujesz.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie. Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.



żeli więc major Bischof posiada wogóle wyznawców swojej idei, to są nimi junkrzy pruscy, nie będący dziś u steru Rzeszy. Oczywiście fortuna kołem się toczy. Mogą i oni wrócić do władzy, lub Trzecia Rzesza przejąć ich dążenia. Ale nie ulega wątpliwości, że wówczas odpadną podstawy na których zbudowany został akt polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934 roku.

Tymczasem szczytkowe dziś idee pruskiego junkierstwa znalazły sojusznika w... p. Wł. Studnickim.

Ale jeżeli Bischof w gorącym porwywie patriotycznym wystąpił jako herold, budzący cienie krzyżowych rycerzy do pochodu **nach Osten** — Studnicki pchnął swoich ołowianych rycerzy **nach Süden**.

Okazało się, że jeden i drugi zmierzają jednak do **tego samego celu**: nad Bałtyk. Pan Studnicki marzy o Lipawie, Rydze i Kłajpedzie, dzieli wpływy nad mare Balticum z Niemcami, pognebia Rosję i potem — nagle — mówi o konieczności zachowania niepodległości Łotwy i Estonji...

— Co piszą polscy publicyści o Łotwie?

— **Ideje Władysława Studnickiego!** Oto najbardziej charakterystyczne tytuły artykułów, które w dużej ilości zapełniły szpalty pism łotewskich.

Nie należy się temu dziwić. Przecież tutaj nie znają poglądów ani odosobnienia p. Studnickiego! Albo je znają bardzo powierzchownie...

Sytuacja jest skomplikowana. To na wschodzie, to na zachodzie zapalają się nagle błyski niepokoju. W podenerwowaniu i przeczuleniu ogólnem — każdy wiersz, słowo nieopatrznie rzucone — wywołują reakcję instynktowną, szybką, nie dającą się opanować.

I nie sam fakt pojawienia się książki p. Studnickiego powinien zaskoczyć czytelnika. Niechby sobie użył. Ostatecznie w Polsce —; tylko zdaje się w Polsce — każdy sobie może pozwolić na wypowiedanie własnych poglądów, nawet takich, za którymi nikt nie stoi. Nie mamy też powodu niepokoić się każdym artykułem, każdą publikacją, która z czyjegóż

u nas **osobistego** wystąpienia wysnuwa daleko idące a błędne wnioski. Nie potrzebujemy iść w ślady prof. Strońskiego, który alarmuje siebie i innych każdym głosem krytyki, przychodzącym do nas z zewnątrz. Niemniej takie wystąpienia, jak p. Studnickiego, robią w **obecnej chwili** w atmosferze szczególnej drażliwości tutaj, niesłychany mętlik w opinii, z czego korzystają ci, którym to jest na rękę.

Nie należy powtarzać oklepanych frazesów o pokojowych tendencjach Polski wobec wszystkich sąsiadów, a wobec sąsiadów nadbałtyckich w szczególności.

To nawet może **szkodzi**: przestaje się cenić wagę zapewnień, które powtarzają się za często.

Ale przecież jeszcze niedawno, bo 3 stycznia rozpamiętywaliśmy **wspomnienie wspólnego krwawego boju o niepodległość** naszych państw! Przecież Polska czynnie przypieczętowała przyjazny stosunek do Łotwy lat temu piętnaście...

Miałabyż teraz zdobywać wraz z p. Studnickim ponownie Latgalię i Lipawę? Absurdy, widoczne absurdy!

Złe, a tak się najczęściej zdarza, że ludzie, którzy nie liczą się z poczuciem odpowiedzialności — przemawiają w momencie najbardziej nieodpowiednim.

Gdyby p. Studnicki wydał swoją książkę o rok wcześniej lub o dwa później — możeby nikt na to uwagi nie zwrócił...

Ale dziś, kiedy proces zbliżenia nowej Rzeszy z Polską, opartego na **zdecydowanej woli zachowania pokoju w Europie**, postępuje naprzód — ludzie, którzy nie dostrzegają lub nie chcą dostrzegać tego **najważniejszego warunku zbliżenia — pokojowości obu państw** — ludzie tacy mogą opacznie zrozumieć wystąpienie p. Studnickiego.

Że już je opacznie zrozumieli — do wodzi tego alarm, jaki się podniósł dookoła książki tego polityka, którego koncepcje zdążyły już się zestarzeć zanim dojrzały.

### Z pobytu oficerów niemieckich w Polsce



Na zdjęciu — goście niemieccy w gronie oficerów C. W. K. w Grudziądzu.

### Leon Wołkajko

## Pogaduszki mejszagolskie „Familijny bal“

Jak trzydzieście lat był pan Rafał żonaty, tak nigdy jeszcze nie jadł takiego **kiepskiego** obiadu. Bliny były spalone na węgiel a zupa miała smak solonego octu i kapeczka pachniała karasina\*).

Kicia i Micia — dwie córki — podłachtu — siedzieli przy stole głodne i złe, a sam pan Rafał odważył się nawet zrobić żonie wymówka. Znakiem tego, roztrajkotał się jak stara kolasa i gadał z takim fasonem, co Kicia i Micia, aż nogami brykali z radości, co tata mamie takiego farnąpiku dają. Na koncu, kiedy już pan Rafał zmęczył się okuratnie, — pani Teresa założyła ręce jak Napoleon i taka odpowiedź dała: „Widzę, że nie smakował wam dzisiejszy obiad — ale to i lepiej! Przyzwyczajcie się przynajmniej do skromności i składania osobistych ofiar na cele ogólnoludzkie. Ja nie jestem stworzona na to aby myśleć o waszej sytości i przyrządzaniu smakołyków

gwoili zadowoleniu waszych podniebień. Inne sprawy — bardziej ludzkie, bardziej społeczne, zajmują moją istotę. Powinnościście więc mieć wyrozumienie dla osoby, której zadaniem nie jest pieczenie blinów i gotowanie zupy — ale niesienie pomocy bliźnim, gdzie można, kiedy można i jak można!“.

Cała familja nie mogła zgadnąć: do czego to mam kieruik, a tymczasem pani Teresa wybrała z kredensu list złotniemi literami pisany i, podsunęwszy mężu pod nos, — powiedziała: „czytaj!“!!!

Pan Rafał nałożył okulary i czytał: „Towarzystwo umoralnienia kryminalistów“ zaprasza JWPanią Teresę Po widło na Koncert-Bal-Dancing, który się odbędzie w lokalu towarzystwa w sobotę, dnia (takiego to). Całkowity dochód przeznaczają si ęna zakup niezbędnych narzędzi dla klawiszników, farmazonów i doliniarzy oraz innych niedokształconych (fachowców). Wstęp 5 zł. Stroje balowe“.

„Co to ma znaczyć?“ spytał zatrwożony p. Rafał, a pani Teresa zrobiła żalostna mina i oświadczyła: „To ma znaczyć, że w sobotę idę na bal Ty, nie zrozumiesz, przyziemny człowieku, że obowiązkiem każdej społeczniczki jest popieranie podobnych imprez! To też od dnia dzisiejszego redukuję światło, opał i jedzenie, aby uzbierać sumę, potrzebną na

kupno pończoch, pantofli i innych drobnych przedmiotów!“

Panu Rafału z dziwu duch zabiło, a tymczasem Kicia z Micio, posłyszawszy w czyn interes, przyniosły z pokoiku dwa listy złotniemi literami pisane z których jeden zapraszał Kicia na bal „Związku Hodowli Zajęcy“ a drugi, adresowany do Mici, błagał o przybycie na dancing „Kola Miłośników Bilardu“. Przeczytawszy te listy — pan Rafał poczuł uderzenia krwi do głowy, zatrząśli się jemu ręce i nogi, skoczył jak oparzony i krzyknął: „a—a—a!“! Poczym palnoł drzwiami jak z fuzji i wyszedł na ulica.

Na drugi dzień pan Rafał do południa szukał pieniędzy u znajomych, a powróciwszy do domu, dowiedział się co Kicia (jako blondyna) potrzebuje czarnej sukni, Micia (jako brunetka) — fioletej. Tyko z panio Teresą nie miał żadnego kłopotu, bo ona sama latała co godzinę do krawcowej, kupiła złote pantofli, a wieczorami siadała przy stole w towarzystwie córek i wszystkie trzy karbowali sobie włosy, robiąc papiloty ze starych szmatek i papierków.

Obaczywszy te przygotowania — pan Rafał także nie próżnował. Wynajął sobie frak, kupił lakiery, oddał koszulę do pralni i zdawało się jemu co będzie miał święty spokój — kiedy nagle wy-

skoczyła nowa „zagwozdka“...\*\*). Wychodziło tak co kuźda z pań szedła nie tylko na inszy bal ale i w insza strona — bo „Towarzystwo Umoralnienia Kryminalistów“ miało lokal obok więzienia, „Związek Hodowców Zajęcy“ mieścił się w lesie za miastem a „Kola Miłośników Bilardu“ lokowało się pod „Błękitną Cukiernią“. Znakiem tego — trzeba być nieałym mechanikiem żeb razem odprowadzić wszystkie trzy damy — i kuźda w druga miejsca?! Pan Rafał nijak nie mog zgadnąć: jak to zrobić? i chciał już prosić znajomych maturzystów żeb zajeli się jego córkami — ale pani Teresa sprzeciwiła się temu haniebnie, mówiąc, co terazniejszo poro nikomu ni wiary ni córki dać nie można i tyko ojciec może dzieci prowadzić na bal! Od dnia tego pan Rafał męczył się z myślami aż do soboty i tyko kiedy już wszyscy wysztafirowali się na bal jak należy — panna Kicia powiedziała taka słowa jaka może powiedzieć tyko doktor filozofji albo człowiek potrzebujący pieniędzy. Radziła poprostu — żeb tata odprowadził najpierw mama, potem Kicia, potem Micia. Kuźda osobno — ale po koleji... Na ta nowina pan Rafał poskrobał się w łysina ale, widząc co rada trafila wszystkim do gustu, — wziął się szczerze do spełnienia swego obowiązku.

\*\*\*) przeskoda.

# Zmierzch amerykańskiego miliardera

Do grona osób finansjery amerykańskiej, z końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia należał — obok Carnegie'go, Harrimana, Rockefellera, Vanderbilta, Morgana — P. D. Armour, „król mięsny”. My wilnianie, pamiętamy doskonale wielkie, białe bloki amerykańskie go smalec, które — wraz z mąką i czekoladą — ratowały nas, tuż po zakończeniu wojny światowej, od głodu. Pamiętamy wypisane na smalcu wólowymi literami: „Armour, et Co”. O te go właśnie Armoura tu chodzi. Armour junior wyjechał z wygłodzonej Europy co się dało, po nmażając swe, odziedziczone po ojcu grube setki milionów dolarów.

## Z BIEDAKA BOGACZEM.

Początki miliardowej fortuny dwóch pokoleń Armourów były skromne. Okoliczność typowa dla stosunków amerykańskich. P. D. Armour, jako młody chłopak, syn obarczonych liczną dziećmi rodziców, ruszył do Kalifornii, by szukać tam, wraz z tylu innymi złota. Złoty złota, okazały się jednak dlań nie pustkowią Kalifornii, a własna sprytna lepetyna. Pierwszych kilka tysięcy dolarów zarobił na dostarczaniu wody kolonijom poszukujących złota. Następnie wpakował ten kapitalik w małą fermę, gdzie zajął się hodowlą i ubojem bydła. Interes prosperował. Wkrótce potem Armour zakłada spórnię rzeźnię w Chicago i wyzyskuje koniunkturę, w związku z toczącą się właśnie wojną Stanów Północnych z Południowem.

## „WSZAK WOJNA TEŻ BOGACI”.

Ta trawestacja słów znanej piosenki legjonowej pasuje jak nie można lepiej do P. D. Armoura. Dostarczał on żywego i bitego bydła armii stanów północnych, zgarniając — naskutek ustawicznego wzrostu cen — coraz pokażniejsze zyski. W ostatnich miesiącach wojny domowej zwachał Armour jakoś, że wojna rychło się skończy i sprzedał cały zapas posiadanej mięsa po 40 dolarów za baryłkę. Śmiało się zeń, że zlekupiał, gdyż ceny na mięso miały podskoczyć do 60 dol. za baryłkę. Armour jednak wiedział co robił. Stany Północne odniosły decydujące zwycięstwo. Zawarto pokój. Ceny mięsa spadły do 18 dol. za baryłkę. Armour zarobił na czysto kilkaset tysięcy dolarów.

## WAGONY—CHŁODNIE.

Interes się rozwijał nieustannie. Armour posiadał już wielkie rzeźnię skąd rozsyłał mięso po całym kraju. Właściwym sezonem jego pracy była zima, ze względu na naturalną konserwację mięsa. Natomiast wiosna była dla Armoura zjawiskiem niepożądanym. Mięso psuło się wtedy bardzo szybko. Armour wpadł na pomysł budowy specjalnych wagonów-chłodni. Buduje takie wagony. Jednak napotyka na energiczny sprzeciw zarządów kolejowych, które czerpały z przewozu bydła żywego większe zyski, aniżeli z transportów mięsa i które nie chciały tych zysków utracić. Pod pretekstem więc, że wagony chłodnie są zwykłym bluffem i że psujące się mięso daje we znaki publiczności, podjęły koleje gwałtowną nagonkę na Armoura, usiłując

go zdyskredytować i nie dopuścić do eksploatacji wynalazku.

Armour nie byłby jednak zahartowanym w walce o był rekinem dolarowym, gdyby dał się tak łatwo spętać z placu. Podejmuje walkę z kolejami, wytacza złotą artylerię swych milionów, nabywa akcje kilku linii kolejowych i po pewnym czasie zmusza przeciwników do kapitulacji. Po całym kraju zaczynają kursować wagony-chłodnie Armoura, naganając mu do kasy pieniążki i to nader grube.

## SPEKULACJE ZBOŻOWE.

Armour w przeciwieństwie do innych wielkich businessmenów amerykańskich — nie zasklepił się w interesie mięsnym. Hariman „robił” tylko w kolejach, Carnegie tylko w stali, Rockefeller tylko w nafcie, Morgan tylko w bankowości, zaś on, Armour „robił” zarówno w mięsie, jak smalcu, zarówno w skórkach, jak psze niecy, zarówno w szcztokach, jak serach, zarówno margarynie, jak nawozach sztucznych. I to „robił” tak szczęśliwie, że w chwili śmierci (1902 r.) fortuna jego szacowana była na solidną sumkę 320 milionów dolarów.

## ARMOUR JUNIOR ZAKOŃCZYŁ FORTUNĘ.

O ile Armour senior był rzutki i uniwersalny w interesach, o tyle syn okazał się jeszcze bardziej rzutki i uniwersalny, gdyż nie tylko po trafił drogą sześciu operacji zaokrąglić odziedziczoną fortunę do miljarda dol., lecz uprawiał także dziedziny sztuki, jak muzyka, dziedziny rozrywek, jak podróże, dziedziny nauki, jak lektura — niemniej skutecznie. Jeżeli więc ojca nazwać Napoleonem businessu, to syna trzeba by nazwać Napoleonem do kwadratu.

Oczywiście przy zaokrągleniu fortuny nie obyło się bez okoliczności sprzyjających. Do takich zaliczyć przede wszystkim trzeba wojnę światową. Jak wojna domowa zubożyła ojca, tak wojna światowa — syna. Produkty mięsne i tłuszczowe „króla chicagoskich rzeźni” ruszyły na podbój całego świata. Kasy Armoura, zaczęły — zwłaszcza w 1919 r. — pęcznić od wszystkich niemal walut: funtów, marek, franków, pezet, guldenów, koron, pengó, lei, lirów etc. etc. Armour osiągnął apogeum.

## ZMIERZCH.

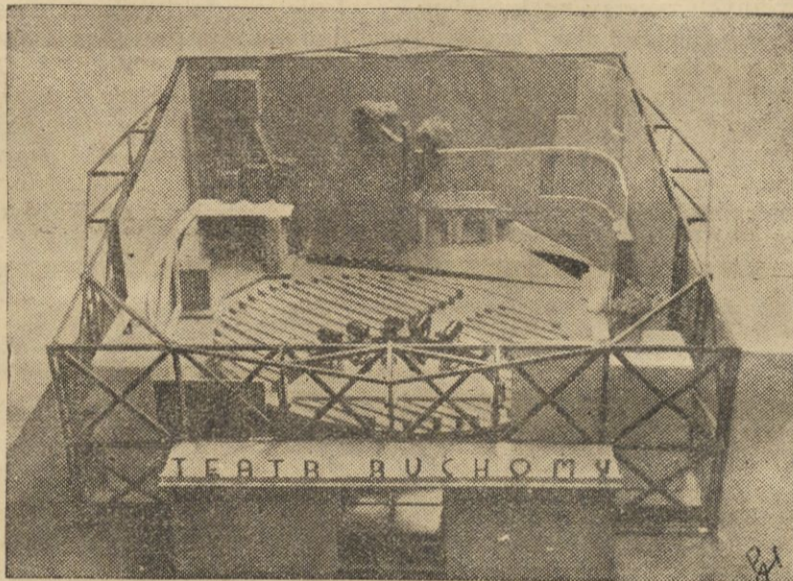
Jest widocznie Nemezis, nietylko dziejowa, lecz i finansowa. Kolo fortuny, które wyniosło Armoura na szczyty, zaczęło teraz coraz gwałtowniej opadać. Mięso z zakładów Armoura okazało się dla zagranicznych odbiorców zadroże; kupowano tedy mięso argentyńskie. Spekulacje zbożowe kilkakrotnie zawiodły. Ceny na poboczne produkty bitego bydła gwałtownie spadły. Armour ponosił coraz dotkliwsze straty. Doszło do tego, że tracił milion dolarów dziennie. Kilka jego linii kolejowych zachwiało się i ogłosiło niewypłacalność. Fabryki skóry zbankrutowały. Fortuna topniała z przerażającą szybkością.

Dla ratowania resztek milionów zwrócił się Armour — dławiac w sercu gniew i upokorzenie — do kilku najpoważniejszych banków amerykańskich z prośbą o kredyty. Banki zasadniczo się zgodziły, lecz wysunęły warunek: fuzja zakładów Armoura z zakładami Morrisa, niedawno konkurenta „króla mięsnego”. Cóż miał Armour robić? Przyjął warunek. Rzeźnię dwóch firm złączył w jedną. Wartość ich nie przekraczała jednak 60 mil. dol. Jakże daleko już było do miljarda z 1919 r.!

Wkrótce potem Armour zmarł w Londynie.

NEW.

## Model teatru ruchomego



Onegdaj w Wydział Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Andrzej Pronaszko zademonstrował zebranym przedstawicielom Ministerstwa, teatru i prasy, projekt teatru ruchomego, nadającego się na teatr objazdowy. Teatr ten konstrukcji żelaznej, z łatwością może być składany i rozkładany w ciągu krótkiego czasu. Oryginalną jego cechą stanowi to, że widownia mieści się na ruchomej płycie okrągłej, zaś akcja rozgrywa się naokół widza, co pozwala na realizację najsmiejszych koncepcji inscenizacyjnych zapomocą nader skromnych środków. Widownia obliczona jest na 360 widzów. Koszt budowy samej konstrukcji żelaznej tego nader oryginalnego teatru wyniesie w przybliżeniu 20—25 tysięcy zł. wraz z instalacjami elektrycznymi i urządzeniem wnętrza do 40 tys. zł.

## Teatr muzyczny „LUTNIA”

Wstęp Janiny Kulczyckiej

Dziś o 12.30 — Poranek symfoniczny

o 4-ej — KOCHANKA Z EKRANU

o 8-ej — WIKTORJA I JEJ HUZAR

## OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA-PUDER BEBE SZOFMANA

Długo targował się p. Rafał póki umówił drynda na godziny ale, w końcu, z hałasem zajechał pod dom, wyprowadził żonę jak królową, usadowił wygodnie w saniech a sam uczył się jak nietoperz za brzęczek i kazał jechać.

Niedaleko od lokalu „Towarzystwa Umoralniania Kryminalistów” trzeba było mijać więzienie — znakim tego pani Teresa pokazała palcem na wyglądającej z za krat ostrzyżone głowy i rzekła:

„Widzisz? O! Dla tych ludzi składam dziś swą ofiarę!” Pan Rafał westchnął nabożnie, a tymczasem sanki zatrzymały się przed wysoką, szarą kamienicą, gdzie na trzecim piętrze świeciło się kilka okien. „Oto nasz lokal” powiedziała pani Teresa i poprowadziła męża na schody. Zapachniało naftą i kotami, gdzieś ktoś grał na fortepianie, a kilka wyfraczonych panów, oparłszy się o barjera, paliło papierosy. Pan Rafał zasapawszy się do pół śmierci wgrabił się na górę, kupił bilety i z fasonem wprowadził żonę do salonu. Ale salon był pusty i tylko w kącie przy fortepianie siedziała jakaś ci staruszka i wygrywała żalostnego walcika.

„Trochę zawczesnie!” pomyślał sobie pan Rafał ale w tej minucie wrócili ze schodów panowie i jeden za drugim poczęli przedstawiać się pani Teresie. Pan Rafał czekał cierpliwie końca tej cere-

monji, a późniejszo poro, udał strasznie wesołego, wsunął się do drzwi i pościął jak piorun po Kicię...

Już było dość późno kiedy sanki zajęły pod lokal „Związku Hodowców Zajęcy”. Schłodny, mały domek ledwie mógł zmieścić wszystkich balowiczów. Muzyka grała tak smagle co echo leciało po lesie, a sam prezes w zielonym garniturze witał na ganku każdego gościa. Cała posesja była ogrodzona parkanem, w stodole hodowały się setki zajęcy, koło ganku paliły się naftowe pochodnie, a otaczający, zaśnieżony las przypominał obrazek z czarodziejskiej bajki. Pan Rafał był tem wszystkim tak zachwycony, że chociaż kupił bilety i wprowadził Kicię na salę — nie chciał wyjeżdżać tak przedko i kazał podać sobie butelkę piwa. Byłby może nawet został na tym balu, ale przypomniał sobie co w domu czeka Micia — biedulka! Na ta pomysłenia — serce zrobiło się miętkie jak wosk, wysunął się cichaczem na ganek pan Rafał i pojechał do miasta po Micię...

Micia siedziała w domu jak na igłach. Sto razy patrzyła na zegar, sto razy zaglądała przez okno i nie mogła doczekać się ojca. Nareszcie chtości zajechał pod brama, a za minuta wpadł do kwatery zasapany pan Rafał... „Ubieraj się — bo nie mam czasu!” krzyknął ochryplym gło-

sem, waląc się z impetem na kanapa. Mici nie trzeba było dwa razy tego gadać. Zakręciła się jak szpulka i za pięć minut sanki sunęły do tego domu gdzie mieściło się „Koło Miłośników Bilardu”.

W podziemiach, w obszernej suterenie przystrojonej kolorowymi papierkami — był bal co się zowie. Panowie i panie w balowych strojach odstawali „karjoke”, przy stolikach pod ścianą siedzieli jegomościowie z czerwonymi nosami i dzwonił w kieliszki, a w kącie za filarami kilku wyfraczonych dobrodziejów grało w piramidkę na bilardzie. Panu Rafałowi nie podobał się ani bal ani towarzysstwo, ale kupił dwa bilety, wprowadził Micię na salę i popędził do „Towarzystwa Umoralniania Kryminalistów” — chcąc obaczyć co się dzieje z żoną...

Już zdaleka było widać co w domu gdzie odbywał się bal „Towarzystwa Umoralniania Kryminalistów” nie świeci się ani jedno okno. Podjechałszy bliżej zjeździł pan Rafał co cały dom zrobił się cichy i ciemny i tylko na schodach bądział się jakiś duch ze świeczko. Skoczywszy na górę spotkał ta staruszka co grała na fortepianie i poczoł wypytywać się: co się stało z balem? Ale staruszka była głucha jak pień i ledwie na migi zrozumiała o co chodzi. W ta po-

ra poczęła długo i szeroko tłumaczyć: co teraz naród nadto zbiedniałszy, i na bal nicht nie przyszedł, a ona grała, grała, nie zarobiła i teraz idzi spać...

„Jezus, Marja!!!” krzyknął pan Rafał i jak kula wpadł do sanek. „Do zajęcy!!!” zakomenderował dryndziarzowi, zgadując co żona pewnie pojechała na bal do „Związku Hodowców Zajęcy”.

Już poweselał pan Rafał i poczoł na wet uśmiechać się kapeczką — kiedy raptownie tuż za miastem posłyszal strzały i krzyki a na szosie zjeździł kupa uciekających ludzi. Balowicze w długich sukniach i frakach uciekali polami jak szalona, a za nimi sam prezes w zielonej marynarce i bez czapki. Pan Rafał, wy skoczywszy z sani, dopędził prezesa i chwycił jego za kłapa ale prezes był nie przytomny. Siad na śniegu i jęczał:

„Wybili! Wybili, bestje! Wszystkich wybili!!! „Gości wybili???” ryknął nie swoim głosem pan Rafał i kazał galopem jechać do lokalu.

Jeszcze przez brama było widać co na balu niema nikogo i tylko po dziedzińcu latało kilku zalanych jegomości, strzelając z rewolwerów do oszalałych ze strachu zajęcy. Pan Rafał nie patrzył na nie. Wpadł do domu i wielkim głosem nawoływał Kicię — ale Kici nie było ani ducha. Dryndziarz, zływszy się całego interesu, zawrócił konia i chciał uciekać ale



## Jak uniknąć grypy?

- 1) Unikać podczas epidemji natłoczonych sal i pomieszczeń.
- 2) Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlających nam w twarz.
- 3) Nie oddychać ustami.
- 4) Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint - Erbe.
- 5) Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
- 6) Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.
- 7) Wrazie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury i t. d. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
- 8) Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togał, które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.
- 9) Wrazie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza.

## BAL S. N. P.

16 LUTEGO 1935 R.

## Testament starej panny

Stara panna, przelewając myśl w atrament, napisała temi słowy swój testament: Niech Karolek bierze tremo moje duże. (przez dwa lata pracowałam na nie w burze). Dla Irenki stara, wschodnia jest makata, (by ją kupić — nie paliłam czterech lat). Zosie właścicielką mebli czynię, (chcę je zdobyć — siedem lat nie byłam w kinie). Klementynie robię prezent z mej salopy (to są cztery odsprzedane me urlopy). Tylko brylant, co od roku błyszczy u mnie, razem ze mną pochowajcie w mojej trumnie, bom zdobyła go bez trudu dla odmiany, za szczęśliwy na loterii los wygrany.

## Hotel Bristol

WARSZAWA

250 pokoiów z wodą bieżącą i telefonami od zł. 8 za dobę

## RESTAURACJA

Dancing Ogródek Cocktail-Bal — CENY PRZYSTĘPNE —

# WYCHOWANIE MORSKIE

15 lat temu odzyskaliśmy wolny dostęp do morza. Jakież wielkie, nieprawdopodobne wprost zmiany zaszły w ciągu tych kilkunastu lat i to w najrozmaitszych dziedzinach związanych z morzem — na polu gospodarzem, politycznym, uświadomienia szerokich mas o znaczeniu morza i t. p. Ale jest jedna dziedzina życia, w której nie możemy poszczycić się jeszcze podobnymi sukcesami. Dziedzina ta — to wychowania morskie społeczeństwa. Niewątpliwie jest to zagadnienie, wymagające znacznie dłuższego czasu do zrealizowania, ale z drugiej strony musimy ciągle pamiętać o tem, że cały program rozwoju morskiego Rzeczypospolitej — bez odpowiednich kadr ludzkich, pracujących na morzu i dla morza — jest nierealny.

Morze — to „wielka woda“, żywioł groźny, zmienny, zdradliwy, wiecznie niebezpieczny. Ludzie chorzy czy słabi, tchórzliwi, bojący się ryzyka, lubiący ciszę i spokój, rozmiłowanymi w wygodach i przyjemnościach — tacy nie mają nic do roboty na morzu. Zgniecie ich i znuży potęgą żywiołu morskiego, który nie znosi „szczurów lądowych“. Ludzie morza — to zdobywcy. Muszą więc być zdrowi fizycznie, czujni, energiczni, niezłomni, zahartowani. Muszą być oni przygotowani na wszystko, gdyż nieraz będą patrzyli śmierci prosto w twarz. Ludzie morza wreszcie — to uosobienie zapału, siły życiowej, inicjatywy, przedsiębiorczości, ryzyka. Tylko tacy ludzie mogą skutecznie walczyć z „wielką wodą“, odnosząc nad nią zwycięstwa; tylko takim morze pozwoli się łaskawie ujarzmić; tylko tacy torować mogą drogi dla naszej ekspansji gospodarczej i ludnościowej.

Jak to zrobić, aby społeczeństwo nasze, złożone jeszcze w lwiej części z jednostronnie nastawionymi wybitnie lądowcem, nie znających morza i stroniących od niego — przekształcić na ludzi morza? Droga do tego celu jest tylko jedna. **Całe młode pokolenie musi wziąć czynny i bezpośredni udział w akcji wychowania wodnego**, stanowiącego wstęp do wychowania morskiego. Młodzież musi oswoić się i żyć z wodą na jeziorach, rzekach i kanałach, musi nauczyć się pływać i wędrować po wodach śródlądowych, które spływają wódł, przenosząc na swych falach tysiączne zastępy żeglarzy, kajakowców, wiosłarzy do wielkiej wody — do morza. Wielkie znaczenie wychowawcze mają również obozy nad morzem, czy nad wodami śródlądowymi, w których tysiące młodych ludzi żywa się z wodą, poznaje nieocenione zalety tego żywiołu, nabiera sił i zdrowia, gdyż woda, słońce i powietrze — to utajone źródła energii życiowej.

Etapami na drodze wychowania wodnego są: nauka pływania; uprawianie sportów wodnych i turystyki wodnej; urządzanie kursów teoretycznych i prak-

tycznych nawigacji, budowy kajaków, żaglówek i t. p. sprzętu; zapoznanie się teoretyczne i praktyczne z żegluga morską; organizowanie wycieczek nad morze; zgłębianie zagadnień z dziedziny morskiej i kolonialnej, zapoznanie się z zagadnieniem wychodźstwa i t. p.

Im więcej młodych ludzi zapozna się z wodą i z żywiołem morskim, tem większe otworzą się przed nami możliwości, **tem realniejsze stawać się będą nasze poczynania**. Ileż to razy najbardziej racjonalne pomysły i projekty zawodziły w praktyce życiowej tylko dlatego, że brakowało wykonawców, brak było ludzi, obeznanych z morzem i z pracą na morzu.

Historja świata — to historja narodów żeglarskich. Z twardej szkoły morskiej wywodziły swój rodowód narody, które narzucały swe panowanie światu całemu. Nie mówiąc już o mocarstwach i wielkich państwach morskich, państwa tak małe, jak Belgja, Holandja, Portugalia, Szwecja, czy Danja — w oparciu o morze rosły, rozwijały się, zdobywały kolonie, bogaciły się, budowały swą potęgę państwową.

Musimy zrozumieć, że i dla nas innej drogi niema, że i my, chcąc utrwalić byt i wzmóc potęgę Państwa — musimy doprowadzić do pełnego i wszechstronnego wykorzystania naszego dostępu do morza i do wciągnięcia najszerszych mas społeczeństwa do tej pracy. **L. M. K.**

## Akademja

Liga Morska i Kolonialna, oddział w Wilnie z powodu 15-letniej rocznicy odzyskania wybrzeża i morza urządza uroczystą akademję, która się odbędzie 10 lutego w sali Miejskiej (Rewjant) przy ul. Ostrobramskiej 5, o godz. 12 w południe.

W akademji wezmą udział: 1) p. poseł dr. S. Brokowski (przemówienie), 2) p. prof. W. Kalinowski (śpiew chóru „Echo“), 3) panie: dyr. J. Milkowska, W. Hendrichówna, N. Pekarówna (śpiew). Panowie: prof. A. Ludwig, K. Brzeziński, W. Olszewski (śpiew), p. Wł. Szczepański (akompanjament), 4) orkiestra 1 p. p. Leg. (utwory muzyczne).

Wstęp wolny.

**HODOWLA I SKŁADY NASION**  
**C. ULRICH** załoz. 1805 r.  
 Warszawa, Ceglana 11  
 polecają  
**NASIONA** wyborowej jakości  
 CENNIK na 1935 rok  
 na żądanie bezpłatnie

**SUCHARD**  
**Milka**  
 WZMACNIA MIĘŚNIE I NERWY

pan Rafał wkułił się jak piłka na siedzenie i kazał jechać do miasta.

„Niechby ich cholera! jeszcze, konia zabij!“ przeklinał dryndziarz. „Do bilardu!“ jęknął w odpowiedzi pan Rafał i ze strachu zamrużył oczy. Widział teraz co nie tylko żona ale i Kicia zginęli, przypadli z kretesem i już nicht ich wyratować nie zdoła — znakiem tego trzeba ocalić choć Micię. Walił tedy kulakami w kark dryndziarzowi, krzychał i podganiał — dopóki sanki nie stanęły przy „Błękitnej Cukierni“.

Chciał pan Rafał zabrać Micię żeby w dwójkę udać się na poszukiwanie żony i Kici ale i u „bilardzistów“ nie było już ni balu, ni Mici!

Okazało się, że panowie, grający w piramidkę, posprzeczczeni ze sobą tak haniebnie co nasampierw po sali poczęli latać kule i flaszki, a później poro poszli w ruch kije i stołki. Rozumie się, że całe towarzystwo znikło jak kamfora, a z nim razem drapnela i Micia.

„Niema złego bez dobrego. Pewnie już siedzą w domu“ pomyślał pan Rafał i czymprędzej pośpieszył do siebie.

Ale w domu nie było nikogo. Tyko przy piecu drzemała rozczochrana Karuśka i czuwał na straży wierny „Lux“. Pan Rafał miał już dość. Wyszedszy do bramy cości chwycił ją za garło, lzy

posypali się z oczu i poczoł szeptać sam do siebie: „Ot — ja wdowiec nieszczęsny, ojciec niepokieszony. Przepadła na balach moja familja i kosteczek swoich nie zbierzy... A ja stoję tu w bramie we fraku jak na kpiny i nikomu nawet poskarżyć się nie mogę“... Długo jeszcze tak lamentował pan Rafał, w końcu otarł lzy chustką i ruszył znowu do miasta.

Objechał wszystkie dancingi, bale i tanculki aż, nareszcie, w jednej restauracji — znalazł całą familję w towarzystwie trzech nieznanomych panów. Radość pana Rafała była tak wielka co wyczołwał wszystkich od serca, jadł i pił za dwóch, zapłacił cały rachunek i nie miał słów na podziękowanie przygodnym opiekunom, z których jeden okazał się władcicielem doktorskiej wagi, drugi profesorem gry na gitarze a trzeci sprzedawcą starych płyt gramofonowych...

„Jakie to szczęście, że każda z was znalazła jednego warjata!“ mówił pan Rafał do rodziny. „Gdyby nie to — nie znalazłbym was aż do śmierci. A teraz idźmy do domu spacerkiem — bo ja już dziś swoje odjeżdżilem!“



## Sila i zdrowie.

oraz harmonijny rozwój organizmu dziecka zależne są między innymi od racjonalnego, jak i w miarę obfitego odżywienia. Szczególnie w najmłodszych latach nieodzownym jest danie ustrojowi większej ilości witamin A i D. W tym względzie Norweski Tran Leczniczy oddaje doskonałe usługi, jako bogate źródło naturalnych witamin. Dzięki tym własnościom, Norweski Tran Leczniczy uodparnia organizm dziecka i zapobiega krzywicy. Nowoczesna wiedza lekarska ocenia wysoko walory Norweskiego Tranu Leczniczego i uznaje go jako doskonały środek wzmacniający i odżywczy.



**NORWESKI TRAN LECZNICZY**  
 najbogatsze źródło naturalnych witamin.

## Nowy rozłam w Chrześcijańskiej Demokracji

Posłowie: Bittner, Częścik i Bogdanowicz wystąpili z sejmowego klubu Chrz. Demokracji i utworzyli grupę osobną pod nazwą Klubu Chrz. Ludowego.

Najwybitniejszy w tej grupie pos. Bittner oddawna już wahał się nie mogąc pogodzić się z dyktatorskimi metodami W. Korfatego. Oderwanie się omawianej grupy od klubu sejmowego Chrz. Dem. jest tedy nowym objawem protestu przeciwko metodom i faktwie „katowickiego dyktatora“.

Jak wiadomo, już dawniej z pod batuty W. Korfatego wyładowali się senatorowie Thullie, Makarewicz, ks. Szydel-

ski, następnie wyładowała się cała organizacja Chrz. Zjednoczenia Społ.

Oderwanie się nowej grupy posłów jest jednym jeszcze uderzeniem w osobę W. Korfatego

## Warunki spłaty pożyczki siewnej w naturze

Na podstawie zarządzeń Urzędu Wojewódzkiego wydział powiatowy dzieńniński opracował instrukcję dla gmin w sprawie zwrotów pożyczki siewnej. Pożyczka ma być zasadniczo spłacona w gotówce według cen, ustalonych jednolicie dla całego województwa. Relacja cen w stosunku do ziemiopłodów przedstawia się następująco: za 100 kg. owsa — 11 zł., jęczmienia — 11.50, ziemniaków — 2.40 zł., pszenicy — 14 zł., koniczny czerwonej — 200 zł., szwedzkiej — 160.

Ceny te w stosunku do cen wiosennych 1934 r. są niższe o 20 do 50 proc. Rolnicy nie mogący spłacać pożyczki w gotówce będą mogli zwracać ją w naturze po przerahowaniu nasion niezbożowych na jęczmień, przestrzegając jednak aby zboże zwracane było jakości pierwszorzędnej. Pożyczka siewna ma być spłacona do dnia 15 marca b. r.

## Uwagi

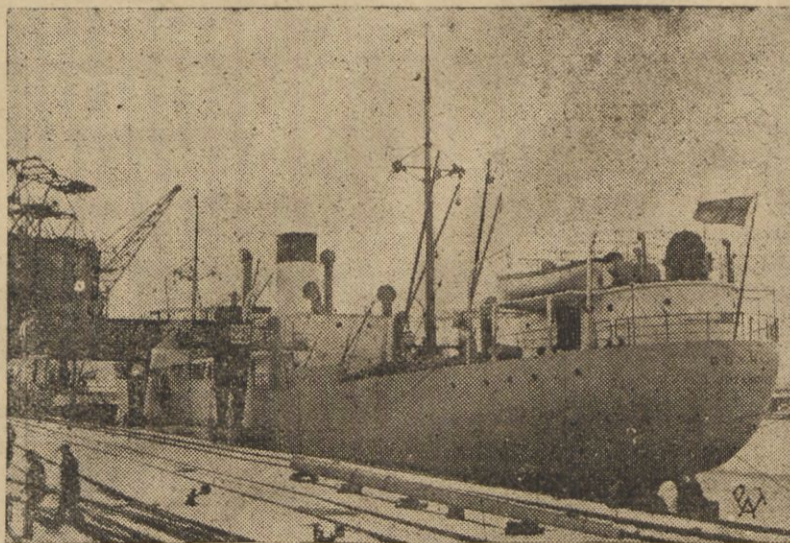
### DO WSPOMNIEN P. MAKOWSKIEJ.

Pani A. Makowska w swoim pięknym, poświęconym s. p. Zofji Kadenacowej artykule we wczorajszym numerze pisze:

„Z licznej pochodzącej rodziny, 7-ro ich się wychowało. Matka tej gromadki, ostatnie lata chorobą była zmożona, więc zastępuje ją w sprawach domowych i czuwa nad nią, najstarsza córka Zofja“.

Do sprostowania w tem jest to że wychowało się nie 7-ro lecz 10-ro i że czuwającą nad chorą matką, sprawami domowymi i rodzeństwem Zofja — nie była najstarszą córką, lecz druga z rzędu. Najstarsza, Helena, zmarła przed kilkunastu laty. **Z. N.**

## Szwedzki statek „Gdynia“



Szwedzki motorowiec nazwany „Gdynia“ własność Svenska Lloyd w Goeteborgu, który przybył do Gdyni z ładunkiem owoców i jest przeznaczony do utrzymania stałej komunikacji między Gdynią a portami Morza Śródziemnego. Jest to pierwszy statek zagraniczny, który otrzymał nazwę naszego portu.



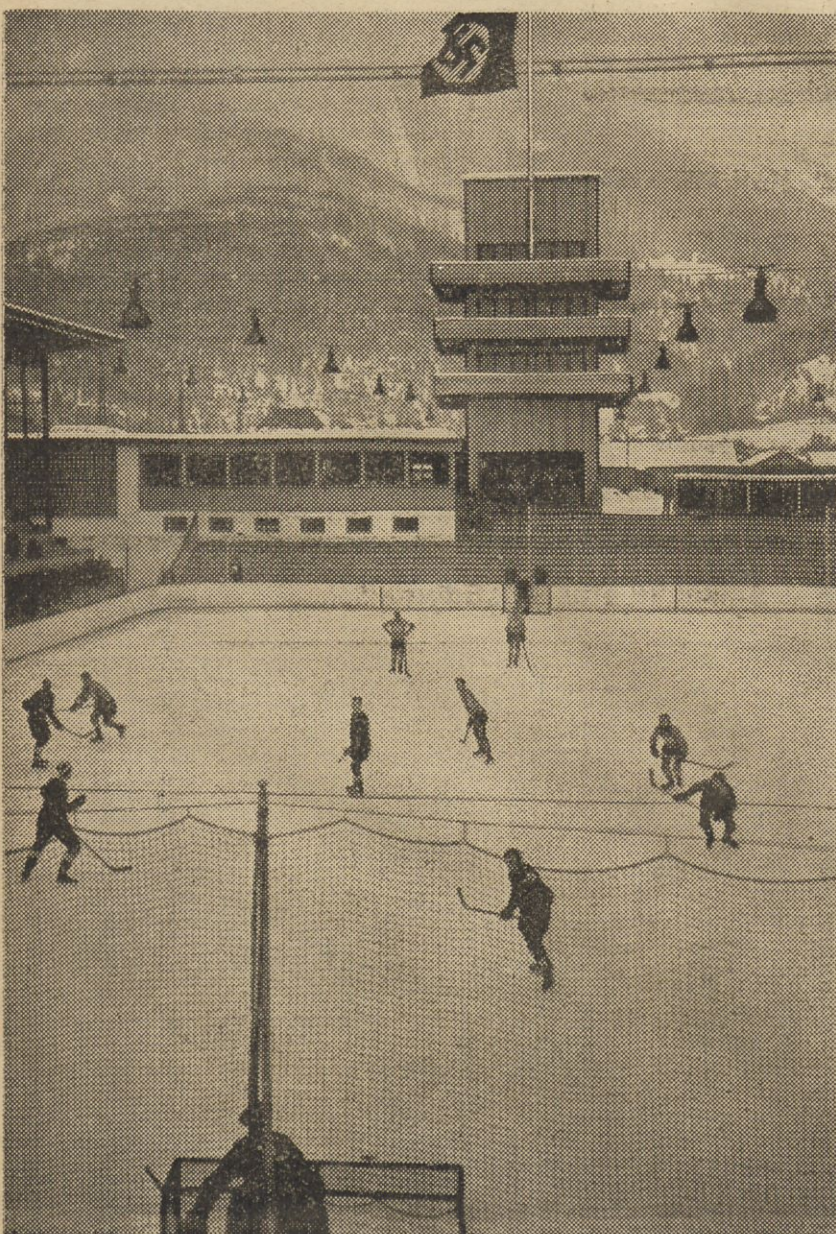
# CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Dowódca wojsk japońskich w Mandżukuo, generał Takashi Hishikari udaje się na audjencję do pałacu cesarskiego.



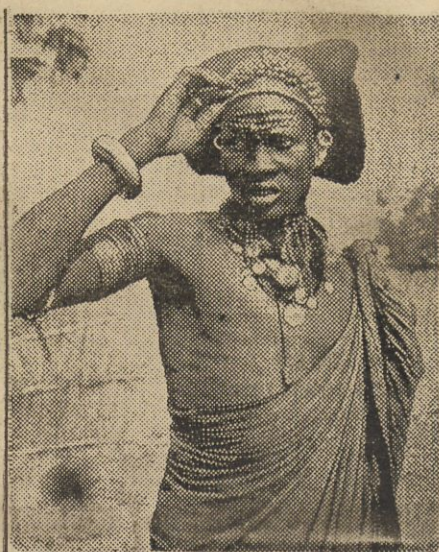
We Francji studenci ostro zaprotestowali przeciwko przyjmowaniu do uniwersytetów większej ilości słuchaczy cudzoziemców. Na ilustracji grupa studentów medyków manifestująca przed gmachem swej uczelni.



Zdjęcie z ostatnich zawodów hokejowych w Garmisch-Partenkirchen.



Vicki Baum zwiedza obecnie Honolulu i uczy się grać na hawajskim instrumencie ukulele.



Elegant sudański.



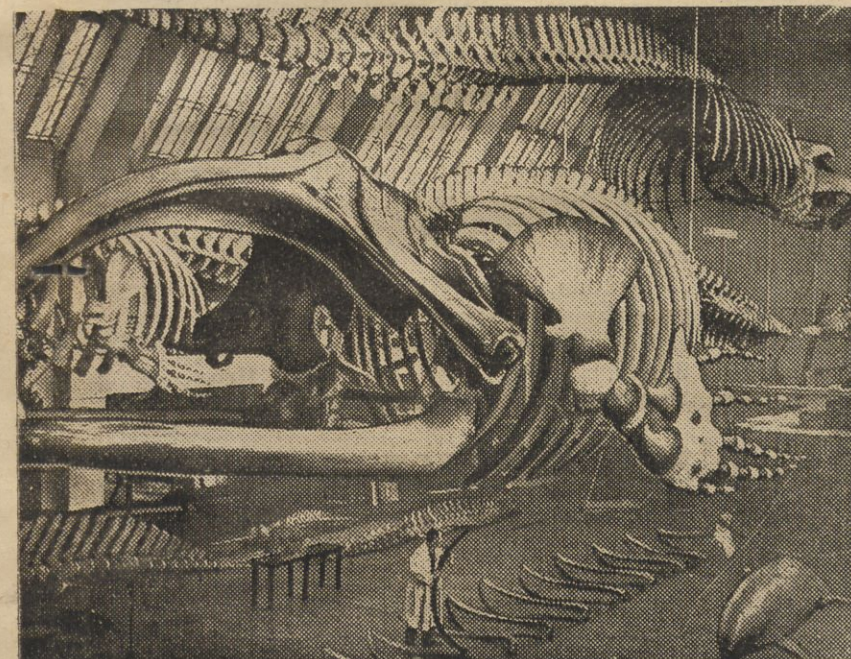
W ubiegłym tygodniu ukończono w Londynie rozmowy o wielkiej roli Francji i Anglii. Na ilustracji premier Flandin w Bourget w chwilę po przylocie z Londynu. Idzie z nim gen. Denain, min. lotnictwa Francji.



V-ty Salon Zimowy I. P. S. w Warszawie. Podajemy dwa zdjęcia z bardziej interesujących prac wystawionych w tym Salonie: 1) portret min. Pierackiego, dłuta Bazylego Wojtowicza; 2) fragment polichromji kościoła Marjańskiego w Chełmie, prof. Felicjana Kowarskiego.



Czaszka branchiosaurusa w muzeum berlińskim. Obecnie trwają prace nad zrekonstruowaniem szkieletu największego zwierza, którego kości znaleziono w Afryce. Całkowita rekonstrukcja trwać będzie 30 l.



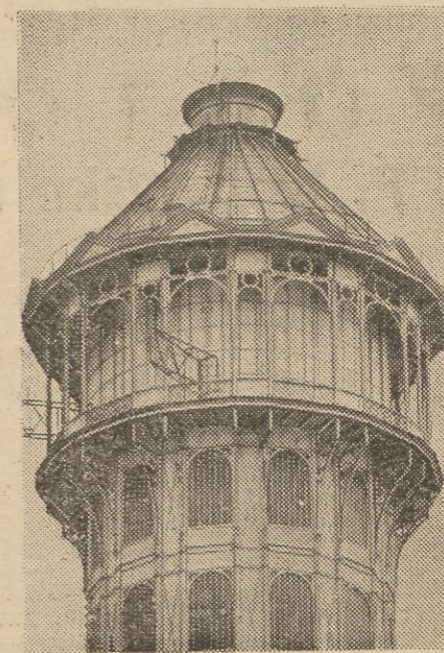
Wśród olbrzymów morskich. Obrazek z wielkiej sali wielorybów muzeum przyrodniczego w Kensington (Londyn). Człowiek jak to widać na zdjęciu, wygląda całkiem niepokojąco wśród olbrzymich szkieletów różnych mieszkańców głębin morskich.



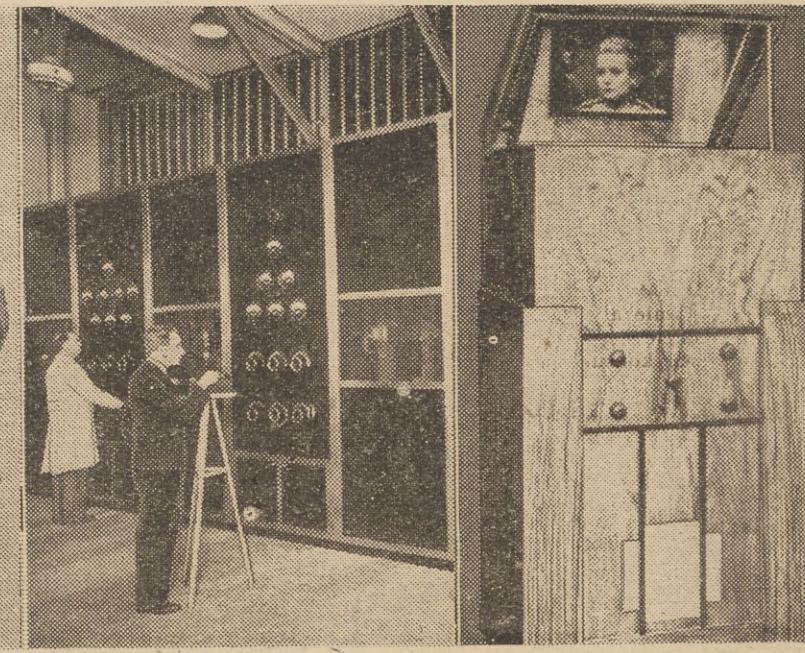
Widziano w Paryżu i sfotografowano, jak dwóc młodzieńców w kostiumach kąpielowych, pomimo śniegu spacerowało z ciepło ubraną towarzyszką na placu Concorde.



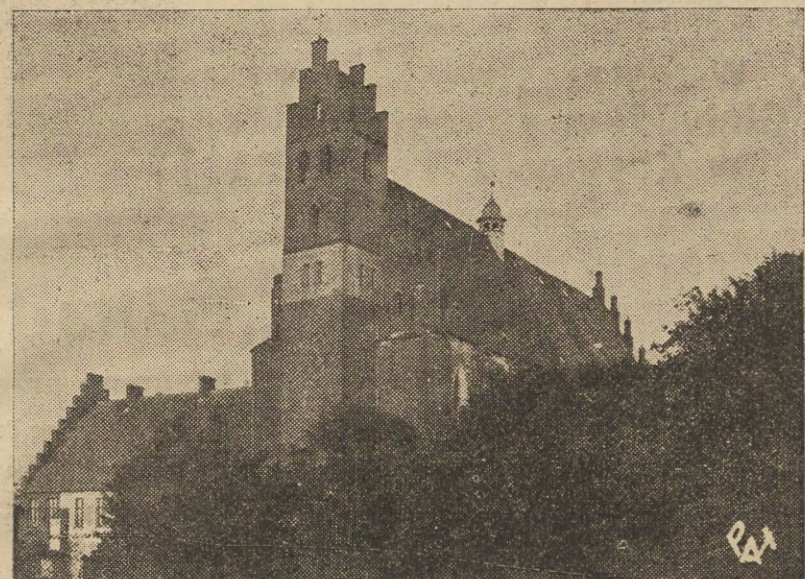
Policjanci idą w teren zagazowany.



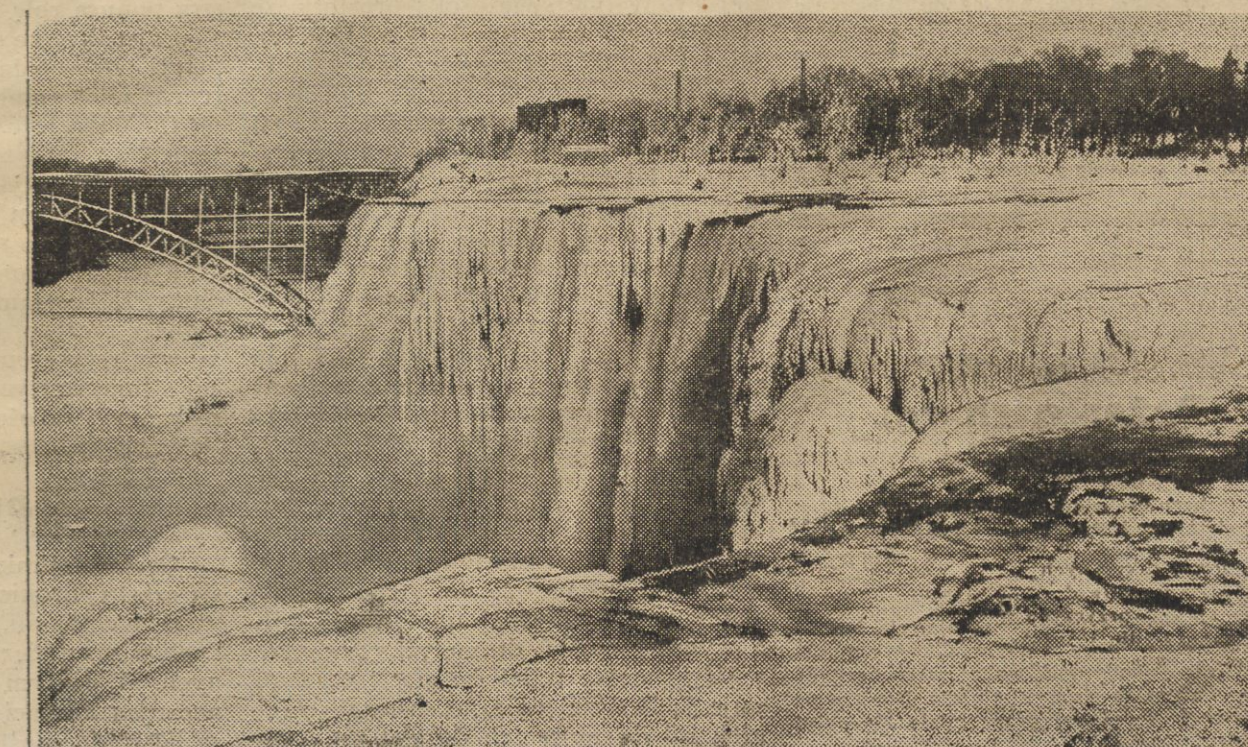
Demonstracja telewizyjna w Londynie. Kilka zdjęć z demonstracji telewizyjnej w Londynie według systemu Bairda. Na lewo: wieża nadawcza na gmachu Kristallpalast, skąd prawdopodobnie będą nadawane obrazy. W środku: aparat nadawczy, który będzie obsługiwał Londyn i jego najbliższe okolice. Na prawo: nowy odbiornik Bairda.



Przy La Roche-Guyon we Francji zbudowano nowy, wspaniały most przez Sekwanę, długości 165 metrów. Ten most (na zdjęciu) jest tak wysoki, że pod nim mogą przepływać olbrzymie statki oceaniczne.



Na wybrzeżu polskim w Zarnowcu, tuż nad granicą polsko-niemiecką, wznosi się piękna prastara świątynia. Jest to potężny gmach kościelny, z przylegającym doń, już tylko częściowo zachowanym klasztorem S.S. Benedyktynek, z XIII wieku jedynym klasztorem żeńskim ongiś w tej części wybrzeża polskiego. Zdjęcie nasze przedstawia fronton kościoła zarnowskiego wraz z zabudowaniami klasztornymi.



Niagara, jeden z największych wodospadów na świecie, w okowach lodowych.

# KURJER SPORTOWY

HOKEIŚCI KRÓLEWCA  
PERTRAKTUJĄ.

Wczoraj popołudniu sekretarjat O. Z. H. L. otrzymał depeszę z konsulatu w Królewcu, który proponuje, by pierwsze spotkanie zostało rozegrane nie w Wilnie a w Królewcu. Wilnianie zgodzili się na tę propozycję powiadamiając jednocześnie nasz konsulatu o powziętej decyzji.

OGNISKO KPW. GRA DZIŚ W POZNANIU.

Hokeiści Ogniska wyjechali wczoraj do Poznania na mecz z A. Z. S., który od dawna był już w kołach sportowych z wielką niecierpliwością oczekiwany.

ZAKS. — MAKABI 0:0.

W meczu hokejowym o mistrzostwo Wilna po bardzo ładnej i ciekawej walce spotkanie ZAKS. — Makabi zakończyło się wynikiem remisowym 0:0. Sędziował wzorowo p. Okulowicz.

## TEATR NA POHULANCE

Dziś o 12-ej — **OPOWIEŚĆ ZIMOWA**  
o 4-ej — **ROZKOSZNA DZIEWCZYNA**  
o 8-ej — **TEN, KTÓRY WRÓCIŁ**  
Jutro — **ROZKOSZNA DZIEWCZYNA**

## Przygotowania do budowy nowej linii Nowojelnia-Nowogódek

Jak się dowiadujemy, prace pomiarowe przy projektowanej nowej normalno torowej linii kolejowej Nowojelnia-Nowogódek zostały ukończone, przy czym wytknięto 3/4 długości trasy nowej linii.

## Zamiast Sobakińce — Narbutowo

Władze wojewódzkie jak również i Ministerstwo Pracy Wewnętrznych odniosły się przychylnie do prośby gminy Sobakińce w pow. szczurowskim. Rada gminna zwróciła się jeszcze w roku ub. do właściwych władz z prośbą o zmianę nazwy gminy na Narbutowo, ku pamięci pułkownika Narbuta, który walczył i zginął w pobliskich Dubiczach.

## Wicestarośćta w Głębokiem starostą w Kostopolu

Wicestarośćta w Głębokiem p. Kowalewskie mu doręczony został dekret nominacyjny na starostę powiatowego w Kostopolu. Celem objęcia nowego stanowiska wyjechał starosta Kowalewski 9 b. m. do Kostopola.

## Kurs Inlarski dla nauczycieli szkół rolniczych

W dn. 4 b. m. rozpoczął się w lokalu Towarzystwa Lniarskiego przy ul. Św. Jacka Nr. 2 10-ciodniowy dokształcający kurs Inlarski dla nauczycieli szkół rolniczych, zorganizowany staraniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego przy współpracy T-wa Lniarskiego w Wilnie.

Na otwarciu kursu byli obecni p. Kurator K. Szlagowski, Prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie p. Dyr. Ludwik Maculewicz oraz Wzrostator Szkół Rolniczych p. St. Łukasiewicz. Kurs wyzwał delegat Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. p. Radea W. Miśkiewicz.

Na kurs przybyło 23 nauczycieli szkół rolniczych z terenów Kuratorium Wileńskiego i Brzeskiego, które obejmują woj. wileńskie, białostockie, poleskie i nowogrodzkie.

Program kursu poza wykładami obejmuje ćwiczenia i zajęcia praktyczne, które są przebiegane w laboratorium i pracowniach Inlarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej. Kurs ten jest 7-ym z rzędu kursem Inlarskim, zorganizowanym przez Towarzystwo Lniarskie w Wilnie. Trwać będzie do 14 b. m. Uczestnicy kursu zwiedzą Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie oraz Międzianię i Czesalnię Lnu w Bezdanach.

Kamienie żółte tworzą się wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegając ich powstawaniu, stosując zioła **CHOLEKINAZA N. Niemojewskiego**.

## Pożar garbarni w Grdnie

W garbarni Żelwianki w Grdnie, mieszczącej się przy ul. Prochowej, wybuchł w godzinach przedwieczornych pożar w magazynie skór, gdzie znajdowała się wielka ilość surowca. Pożar, którego przyczyna nieznana, wybuchł na prawem skrzydle i rozprzestrzenił się bardzo szybko. Straż pożarna mimo wysiłków nie zdołała pożaru zlokalizować, wobec czego musiano wezwać na pomoc straż ochotniczą. Dopiero po 6 godzinach wytężonej pracy udało się ogień stłumić.

Straty ogromne. Jeden ze strażaków zraniony został w rękę podczas akcji ratunkowej.

## Łabuć K. P. W Ognisko mistrzem Wilna

W zawodach narciarskich o mistrzostwo Wilna w boju otwartym na 16 km. wyniki były następujące:

1) Łabuć Czesław — Ognisko KPW. 1.09.48 sek.;

2) Pimpicki AZS. — 1.10 min.;

3) Aleksy Ognisko — 1.10.25 sek.;

4) Starkiewicz AZS. — 1.10.30 sek.;

5) Pawłowski AZS. — 1.11.54 sek.;

6) Jagoda Ognisko — 1.12.27 sek.

W biegu do kombinacji zwyciężył:

1) Zajewski Jan KPW. Ognisko — 1.10.57 sek.;

2) Wojciecki WKS. — 1.11.12 sek.;

3) Lakman Ognisko — 1.14.54 sek.;

4) Czaplinski AZS. — 1.16.37 sek.;

5) Bochlada AZS. Gdańsk — 1.17.33 sek.

Dziś o godz. 12 na skoczni na Antokolu odbędą się skoki do kombinacji i otwarte.

Startują najlepsi zawodnicy Wilna.

Omówienie całokształtu zawodów odkładamy do numeru następnego w kolumnie sportowej.

## Zawody konno-narciarskie

Przy wspaniałej pogodzie i sprężystej organizacji odbyły się wczoraj, jako w pierwszym dniu zawodów konno-narciarskich biegi wólkami i ciekawy konkurs hipiczny, w którym zwyciężył plut. Kowalski z 23 p. ul. na wał. Moukiet przed wachm. Dudokim z 23 p. ul. na wał. Remot i przed plut. Rodyko z 4 p. ul. na kl. Romon.

W biegach narciarskich za końmi w grupie podoficerów zwyciężył kapr. Kamiński, w grupie p. oficerów zwyciężyli kolejno por. Snański, pod. Bohdanowicz i ppor. Krajewski. W

grupie narciarzy cywilnych zwyciężyli Przemysław Nieciecki i Zawistowski, obaj z Ogniska. Do najciekawszych biegów należał bieg w którym wygrał por. Bohdanowicz i ppor. Krajewski.

Ładne pamiątkowe nagrody zwycięzcom rozdał gen. Przewłocki.

Dziś o godz. 13 dalszy ciąg ciekawych zawodów na torze wyścigowym na Pośpieszcu.

Dojazd do samego końca autobusami z placu Katedralnego.

## Pożar kina w Warszawie



W ub. czwartek wybuchł pożar w kinie „Gloria” przy ul. Marszałkowskiej 114. Całe kino wraz z urządzeniami spłonęło doszczętnie. Na zdjęciu — moment pożaru.

## „Balladyna“ Słowackiego odegrana przez młodzież gim. im. A. Czartoryskiego

Przynaję, że wstąpiłam w progi Teatru na Pohulance z uprzedzeniem. „Fenicjanki” kilka lat temu odegrane przez młodzież były piękne i niczem nie raziły. „Akropolis” jednak Wyspiańskiego zmasakrowano z małymi wyjątkami. Cóż będzie ze Słowackim?

Z przyjemnością stwierdzam, że widowisko było nie tylko niezmiernie starannie opracowane i nie grzeszyło niczym przeciwko poezji, ale wykonanie „aktorskie” poszczególnych postaci było wprost zadziwiające. Młodość wykonawców, powodująca nieuchronnie niedociągnięcia i szablonowość gestów, dała z drugiej strony tyle świeżości i prostoty, że niektóre role wprost zyskały na tem, np. Aliny i Matki. Pierwszy też raz w życiu miałam przyjemność widzieć Balladynę i Alinę mające o wiele mniej, niż 89 lat razem. Bo widziałam Wysocką i Siemaszkową w latach wojny!! w tych dziewczęcych rolach.

P. Polankiewiczówna, która dźwigała olbrzymi ciężar roli Balladyny, wywiązała się z zadania ze zdumiewającą swobodą, wprawą, powiedzcieby można — natchnieniem. Wszystko było zharmonizowane: głos (bo i w śpiewie dźwięczny i pełen wymowy), dykcja, koloratura wiersza, ruchy (ręce były doskonale w czasie uczy), wyrazy twarzy. To stanowczo talent, który należy koniecznie kształcić, wysłać do Szkoły Dramatycznej, i nie dać się zmarnować. P. Polankiewiczówna już bardzo dużo zdobyła dla siebie pod względem opanowania roli, a wybitny odcień dramatyczny w grze, w dźwięcznym i giętkim głosie predestynuje ją bezwzględnie na scenę do wielkich ról ibsenowskich dramatów — Słowackiego i współczesnych tego typu.

Drugim talentem wydał mi się młody

p. Borowski — Grabiec, soczyście komiczny, żywiołowy w geście, mimice i również z zupełną swobodą ruszający się po scenie.

Z innych wykonawców, oba duszki: Skierka i Chochlik, zasługują na pochwały za grację ruchów, poezję postaci i dowcip w grze.

Goplana dość sztywna: szablonowa i za mało zwiewna, pod koniec się ożywiła, ale nie trafiała w odpowiednią ton. Kirkor był jak paż, trzeba go było ucho rakteryzować na starszego męża, dobry był pustelnik, również Filon, zwykle taki nudny, Kostryn poprawnie odegrał swą ponurą rolę, a także dworzanie.

Balet ślicznie się przedstawiał, był zupełnie odpowiednio ujęty, wraz ze dworem ruszał Goplany stanowił harmonijne tło do całego bajkowego epizodu w lesie.

Właściwie tylko tak trzeba dawać Balladynę. Tekst Słowackiego z muzyką Żeleńskiego, ten piękny wiersz i ta feeryczna wizja wymagają muzyki. Jeśli do damy, że kostjumy były ładne, choć zrobione z niczego, to można tylko powiedzieć, że reżyserom i p. Żyłkowej kierującej stroną muzyczną, p. Kisielewiczowi, reżyserowi całości oraz młodym wyko-

**MOTOPIRIN-MOTOR**

przeciw bólowi  
ARTRETYCZNYM  
REUMATYCZNYM  
NERWOBÓLOWI

## RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 10 lutego 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.07: Gimnastyka. 9.22: Muzyka. 9.45: Chwilka pań domu. 9.50: Program dzienny. 10.00: Muzyka. 10.30: Transm. Nabożeństwa. 11.30: Muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: „Azot jest motorem rolnictwa” — odcz. wygł. red. R. Wećko wicz. 12.15: Akademia z okazji 15-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza. 12.45: Poranek muzyczny z filhar. m. Warszawskiej. 14.15: Koncert życzeń. 15.00: Dyskusja na gminnym zebraniu — obrazek słuchowiskowy. 15.25: Audycja dla wszystkich. 16.00: Obrazek rybacki. 16.20: Pieśni morskie w wyk. chóru „Echo”. 16.45: Nasze przygody na wyspie Niedźwiedziej — opowiadania dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca. 17.50: Odczyt z cyklu „Książka i wiedza”. 18.00: Ziemia i kamień — słuch. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Muzyka lekka. 19.30: Reportaż z zabawy ludowej z Gdyni. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka. 20.30: Transm. meczu bokserkiego Polska—Węgry. 21.00: Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.01: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak pracujemy w Polsce. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Audycja poetycka „Drugi bunt romantyków”. 22.30: Morze polskie w muzyce. 23.00: Kom. met. 23.20: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.52: Gimnastyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Fragmenty z oper. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka popularna. 15.30: Wiad. o ekspozycji. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Godzina starych tańców. 16.45: Lekcja języka niemieckiego. 17.00: Recital skrzypcowy Waćwawa Kochańskiego. 17.25: Przegląd humoru. 17.35: Arje operowe w wyk. Bielakowa. 17.50: O rajskich ptakach i ich budowlach — pog. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw. 18.15: Reportaż z międzynarodowych zawodów hokejowych z Krynicy. 18.45: Śmiały się chlebuś, śmiały... obrazek dla dzieci. 19.00: Audycja strzelecka. 19.25: Chwilka łowiecka. 19.30: Warszawa przed półwiekiem w enegocie Prusa. 19.45: Program na wtorek. — 19.50: Wywiad z pułkownikiem Dżugajem na temat „Marszu narciarskiego szlakiem II-giej Brygady Legionów”. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert muzyki litewskiej. 21.45: Odczyt — „Narządy i ich struktura”. 22.00: Skrzynka pocztowa ogólna. 22.15: Koncert orkiestry kameralnej. 23.00: Kom. met.

## ZMIANY W PROGRAMIE RADJOWYM

Program poniedziałkowego koncertu kameralnego, który o godz. 22.15 transmitowany będzie ze studja wileńskiego uległ zmianie. Orkiestrą kameralną dyrygować będzie Al. Katz. — Program zawiera następujące utwory: 1) Bach — Arja i Gawot, 2) Swendsen — Idylla w górach, 3) Naprawnik — Melancholja, 4) Arenski — Serenada i Warjacje na temat Czajkowskiego.

## KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia! Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

nawcom, którzy tyle położyli rzetelnego trudu i petyzmu w odtwarzaniu jednego z piękniejszych dzieł naszej literatury.

Szkoda, że to tylko idzie 2 razy i że poza światem szkolnym mało kto zoba czy tę młodzieńczą interpretację „Balladyny”.

Hro.

## Reumatyzm plagą społeczną

Osoby dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącymi, a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonej. W naszym wilgotnym i mało słonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia, a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu rozwojowi choroby.

Przy reumatyzmie stosuje się przyjmowanie 2—3 tabletek Togału 3—4 razy dziennie. Togał również stosuje się w czasie już rozwinętej choroby: w reumatyzmie, artretyzmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu. Togał jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

# KOLUMNALITERACKA

pod redakcją Józefa Maślńskiego

## Literatura emigracji niemieckiej

Literatura emigracji niemieckiej nie rozpoczyna się bynajmniej w roku 1933, czyli w roku dojścia do władzy Hitlera. Poczynając od wielkiej rewolucji francuskiej ciągle obok niemieckiej literatury krajowej (czyli literatury Rzeszy Niemieckiej) kwitnie i rozwija się niemiecka literatura na emigracji. Stosunki ilościowe i jakościowe literatury w kraju i literatury na emigracji są zmienne. W wieku XVIII emigrował tylko jeden literat niemiecki — Johann Georg Forster, który bawił przez pewien czas w Wilnie.

Po klęsce „Wiosny ludów“ emigrowała prawie cała literatura niemiecka: Ferdinand Freiligrath, Georg Herwegh, Hoffmann von Fallersleben, Ludwig Unland...

Henryk Heine wyprzedził ich — już oddawna przebywał jako emigrant w Paryżu. Jeden z dwóch najwybitniejszych dramaturgów niemieckich — Georg Büchner — zmarł jako emigrant w 1837 roku w Szwajcarii; drugi — Heinrich von Kleist — nie znalazł w ojczyźnie odpowiednich warunków i popełnił samobójstwo.

Zresztą Fryderyk Schiller, obywatel francuski honoris causa, skrupulatnie strzegł odpisu dyplomu obywatelskiego, twierdząc, iż prawdopodobnie wypadnie mu jeszcze z tego dokumentu skorzystać...

Tak więc emigracja nie jest dla pisarzy niemieckich czemś nowym. Przeciwnie, jest to zwyczaj, opromieniony blaskiem tradycji narodowej...

Wśród współczesnych niemieckich pisarzy — emigrantów znajdują się twórcy tej miary, co Henryk i Tomasz Mannowie, Lion Feuchtwanger, Arnold i Stefan Zweigowie, Oskar Marja Graf i wielu innych. Cóż mają oni do powiedzenia w swej nowej roli? — Oczywiście wyjechał z Niemiec nie po to, by aprobować Trzecią Rzeszę, lecz po to, by ją zwalczać, jak niegdyś Wiktor Hugo zwalczał rządy Napoleona III-go.

Robią to w poezji i w prozie, w powieści, biografii, satyrze, pamiętnikach, we wszelkich możliwych rodzajach literackich. Henryk Mann napisał pełne temperamentu i wigoru studjum pod tytułem „Der Hass“. Obok niepospolitych walorów języka, jego siły i zwięzłości, które to cechy są zresztą charakterystyczne dla autora, książkę cechuje jeszcze podniosły nastrój i siła przekonania.

Do tegoż rodzaju literatury bojowej należy również praca zbiorowa „Das III Reich in der Karrikatur“ z przedmową Henryka Manna. Inni autorzy walczą z trzecią Rzeszą w... przeszłości

— w przeróżnych „biographies romancées“. — Stefan Zweig wskrzesza postać Erazma z Rotterdamu, Karol Czupplik — postać Marji Tezesy, słynnej przeciwniczki Fryderyka II-go, arcykatolicki Roth — postać Antychrysta, Emil Ludwig napisał ostatnio biografję Hindenburga, zaś Rudolf Olden, również na tle tej postaci jaskrawo przedstawił „ducha armji pruskiej“.

Tak mniej więcej wygląda dotychczasowy dorobek niemieckiej literatury na emigracji, o ile uwzględnimy tylko najbardziej charakterystyczne dzieła. Poza tem należałoby wymienić jeszcze biografję Henryka Heinego pióra Maksa Broda. Nie jest to zwykła biografja. To „Żyd“, piszący po niemiecku wieku XX-go pisze o „Żydzie piszącym po niemiecku“ wieku XIX-go. Nadaje to książce pewien smak specjalny, ale też i zaciekawia tematykę, nie pozwalając biografowi objąć całkowicie fenomenu twórczości wielkiego poety-ironisty.

G. W.

## Kronika żydowska

### Czasopisma wileńskie

„Jung-Wilne“, pismo poświęcone literaturze i sztuce, organ grupy poetyckiej „Jung-Wilne“ (Młode Wilno). „Jung-Wilne“ nie jest koterją ani zamkniętą kapliczką literacką. Powstało 6 lat temu i skupiło w jedną grupę młodych poetów i malarzy, idących samopas i poszukujących nowych dróg. Chrzest poetycki odbyła ta grupa w r. 1929, kiedy poraz pierwszy wystąpiła zbiorowo w specjalnym dodatku literackim do dziennika „Wilner Tog“. W tym samym czasie „Jung Wilne“ daje się poznać publiczności na wspólnym wieczorze poetyckim, które odąd urządza rok rocznie.

W ciągu lat wykrystalizowało się oblicze artystyczne tej grupy. Cechuje ją realizm. Tendencja do przygotowania dramatycznej współczesności w kotle świadomości poetyckiej. Artystyczna przemiana socjalnej rzeczywistości na mowę emocjonalnych doznań estetycznych. Zerwanie z estetyzmem jako celem samym w sobie. Słowo jako środek oddziaływania na wolę. Zorganizowanie poezji jako celowego środka walki.

W ciągu lat zmienił się także skład osobowy grupy. Jedni wyemigrowali zagranicę, inni przybyli. W r. 1934 wydało „Jung Wilne“ pierwszy swój zbiorek, w lutym 1935 drugi. Z poetów drukują tu utwory A. Wogler, Leizer Wolf, Ch. Grade, Hadassa Rubin, Perec Mirański, prozę zastępuje M. Lewin i Ch. Szmerke, rysunek B. Michton. Niekiedy z nich przekroczyli mury rodzinnego Wilna. Ukazują się ich poezje w czasopiśmie literackim Warszawy („Literarische Blätter“), Nowego Yorku („Cukunft“) i i. Grupa malarska bierze udział w szeregu wystaw w Wilnie, Białymstoku i Warszawie.

**Etjuda**, czasopismo poświęcone zagadnieniom kultury i życia (Nr. 4) pod redakcją dra Gordona, mag. Gesundheit i A. Marka zapewniają na żydowskim rynku czytelnictwem lukę, która dawała się bardzo mocno odczuć. Miesięcznik stara się dać swemu czytelnikowi jednolity i konsekwentny pogląd na świat, przez dostarczenie mu materiału myślowego i zwrócenie uwagi na najważniejsze problemy bądźto w dziedzinie myśli, bądź w sferze faktów społecznych. Pod tym względem odcinają się zeszyty 3 i 4 od dwu początkowych, w których zaznaczało się poszukiwanie pewnej drogi. W ostatnich zeszytach uderza już pewna aktualizacja tematów, ich mocniejsze powiązanie z rzeczywistością społeczną, przyczem zagadnienia związane z kulturą i życiem Żydów ustępują miejsca tematom ogólnym. Uderza też wprowadzenie nowej rubryki, poezji, co nie wchodzi integralnie do zadań pisma i czego redaktorzy pisma dotąd unikali. Inną rzucającą się w oczy cechą jest pewne ubóstwo artykułów oryginalnych. Niezależnie od tych uwag „Etjuda“ może odegrać bardzo ważną rolę w kształceniu czytelnika i urabianiu jego poglądu na świat. Ostatnie dwa zeszyty, żywo i ciekawie redagowane, pozwalają sądzić, że czasopismo znajdzie uznanie i zyska oddanych sobie przyjaciół.

W. Mer.

## Kronika

**Biblioteki gminne.** — W „Wiadomościach Literackich“ p. Morstinowa wystąpiła przeciw projektowi ustawy bibliotecznej (obszernie omówiony w „Kol.“ przez paru tygodniami) powołując się na swoje znawstwo ludu i wsi. Zdaniem jej chłop czytać nie będzie. Równocześnie w „Kurjerze Porannym“ korespondent nowogródzki tego pisma podaje swą rozmowę z wójtem gminy horodczaniskiej. Oto słowa wójta: „Nie czekałem na ustawę, Bibliotekę gminną zbieram już od objęcia gminy w czerwcu z r. Już mam około 400 egzemplarzy... 100 zł. na ten cel wyasygnowałem z funduszów gminy w roku zeszłym. W tym roku wydobydę jeszcze ze 200, a poza tem skarbonka...“

„Robiłem próby i doświadczenia oddawna, jeszcze zanim zostałem wójtem. Dziś już mam spory zastęp czytelników, tu w tej naszej białoruskiej wsi — i zastęp ten rośnie. Jest to przeważnie młodzież, 18—19-letni chłopcy. Czytają

JULJAN PRZYBÓŚ

## Grób nieznanego żołnierza

Rozkaz niósł nas obydwoh  
w artyleryjskie Niebo, zstępujące w płomienie i huk,  
Pulk ciałami po ogień zaporowy  
sięgnął.  
Przerażonem sercem przypadłego do Ziemi olbrzymiej  
do śmierci, jak do szturm, poderwał cię wybuch!

— Kolego, prometejski uczniaku z Rzeszowa.

Żądę sławy, warowanej naszą wspólną przysięgą,  
zasypał grób: masowy dół bez mogiły.

Krew łagodnie zmyła z twarzy twoje imię.

Dziś, jak wtedy, nachylam się wiernie  
i odwalam znad ciebie, jak najcięższą bryłę:  
milenie.

STANISŁAW PIĘTAK

## O zmarłym

Jeszcze wczoraj oczy jasnością okute  
błądziły wśród wierzb  
w księżycu rozsnutych jak ręce.  
Dziś życie zamknięte w jeden dzień  
jest zimną kulą, o którą wsparłszy głowę,  
trzeba zaniemówić w męce.

Czarna ulica przesunięta rzędem nagich drzew  
jak obca!  
u wylotu bure niebo przemienione w włosy lez  
Skarga orkiestr, jak z czerni płyną śpiewy — zimny wiew,  
zaciskają się usta, drżą — nie prosić im o dobre cienie.

Idę — sznur płaczu — przywiązany do ziemi szlochom błota,  
kroków nie umiem nazwać.  
wśród ucisku serca, rąk spadają w pustkę lzy —  
gorzkie wota.

Gdy przejdą wszyscy,  
na brzegu rowu usiądę, głowę przesunę na pierś.  
Zaskomli cisza,  
czasu nie będziemy liczyć.

Przed oczami żółta próżnia,  
z obcości zjawisk na piersiach siny glaz.  
Wiatr liże w kałużach obłoczki muzyki,  
lecz za tamtą drogą nikt nie będzie wolać.  
Od drzew smutniejsza przyjdzie,  
czarnym welonem pochyli się twoja śmierć.  
Skrzypce goryczy —  
w rezygnacji odejdę sam,  
by utopił ręce w polach.

wręcz żarliwie, wszystko, co dostaną. Niejeden z nich dostał srogie bity za lekturę dajmy na to „W pustyni i w puszczy“, bo było wazło w szkole... Ale mają popyt i książki naukowe — astronomija, fizyka...“

Tak się dzieje w Nowogródce, na terenach najuboższych, najbardziej zacofanych gospodarczo. Ale p. Morstinowa, literatka, żona literata i właściciela ziemskiego woli argumentować inaczej. Nie trudno zrozumieć źródła pewnych argumentów.

**Skandal w Poznaniu.** — W poznańskim Teatrze Polskim wystawiono „Marcholta“ J. Kasprowicza. Wystawiono starannie, miasto miało prawdziwe zdanie kulturalne. Otóż naskutek interwencji spadkobierców poety zdjęto sztukę z afisza i sprawa poszła do sądu. O co chodzi — bliżej nie wiadomo. Dość, że niezainteresowane w sporze instytucje kulturalne ogłaszają teraz protesty i listy otwarte. W dość dziwny sposób, przynajmniej trzeba, rodzina wykazuje pamięć o poecie.

**Tadeusz Peiper**, „papież awangardy“ coraz bardziej „in partibus infidelium“ pracuje nad powieścią „Poprzez lata“. Pierwszy tom powieści p. t. „Mam lat 22“ już idzie do druku.

**Nietylko Sowiety, ho i Francja.** Prasa donosi: „Zbiór wierszy Paula Géraudy „Toi et moi“ osiągnął rekordowy nakład 400 tys. egzemplarzy. Słyszeliśmy cuda o nakładach sowieckich, tu nas kuszą poczytnością liryki we Francji. W Polsce, gdzie trudno rozprzedać 300 egzempl. poezji zamyśliły się nad przyczyną powodzenia tych wierszy. A może nie o wiersze chodzi, a o tytuł?“

## Odpowiedzi redakcji

— T. Mig. Wilno. Wiersz pański ujmuje siłą przeżycia. Tego jednak mało. Przeżycie trzeba umieć podać artystycznie. Jest wielu pisarzy, którzy mają mniej do powiedzenia, ale to co mówią, mówią tak umiejętnie, mogą długie lata prosperować w literaturze. Sądzę jednak, że lepiej jest być wrażliwym odbiorcą poezji cudzych i mieć silne przeżycia poetyckie tą drogą, niż pisać wiersze niedoskonale, niezadawalające, „kulawe kaczątko“ literackie. Zresztą, być może, że się mylę. Może inne wiersze pańskie są doskonałe formalnie. „Nęcza życia“ ma sporo miejsce prawdziwie poetyckich. Możeby Pan zechciał przesłać nam coś jeszcze, podając swój adres, albo też skomunikować się osobiście z redakcją?

**Ant. B. w Bielicy.** — Gdyby amator lepiej rozumiał dobrą poezję cudzą, nie pisałby z jej własnej. Gdyby syty czując się byczo był zdolny zrozumieć tych, co się czują źle — nie płodziłby bzdur pseudosocjalnych. Gdyby laik wiedział z jakim uczuciem jego wiersze — zabawki wolnej chwili czytają ci, dla których poezja jest czemś ważnym — nie przysyłałby swych tworców do redakcji.

Recenzje drukujemy jedynie zamówione, albo przynajmniej po uprzednim porozumieniu się z recenzentem.

**J. C.** — Przesyła Pani wiersz okolicznościowy. Smutne zdarzenie upoważnia Panią — Pani zdaniem — do opublikowania kilku strof, których sens szary i forma mierna nie wytrzymałyby żadnej krytyki merytorycznej. Żeby zobrazować Pani postępek użyjemy porównania: — przysłała Pani złożony kondolencje w starym szlafroku i przydeptanych pantoflach.

**H. K. w Białymstoku.** — Pan się spóźnił. Mieliśmy już gotowy artykuł w tej sprawie.

**W. T.** — nie do druku.

**S. K.** — Dziękujemy za propozycję nie skorzystamy z braku miejsca. Przepraszamy za spóźnioną odpowiedź.

**S. D. w Nowogródce.** — Nie. Natomiast chętnie drukowalibyśmy jakiś „list z terenu“. Np. o sytuacji i kłopotach kulturalnych miejscowej inteligencji. Za miłe słowa dziękujemy.

## Korespondencja

### O stage'u i blamage'u

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niemile byłem zaskoczony wyglądem ostatniego „Kolumny“. Przypuszczam, że Pan domyśla się o co chodzi. Omawiający mają osobę i twórczość list do redakcji, zamieszczony tam, wyglądałby na pospolite ruszenie weteranów Awan gardy, gdyby nie brak pańskiego, Panie Redaktorze, podpisu pod nim.

Biadają, że zaginęła sztuka epistolarna jako gatunek literacki. — Czyżby? — Czytałem list tych panów do Redakcji i odnalazłem w nim wszystko, co twórczość zamianuje: — dowolność, fantazję, niecodzienny język... — Zanalizujmy dla przykładu metaforę: „P. Pirmas, z litości niemal przygarnięty w swoim czasie do Żagarów“. — Wydawały „w swoim czasie“ Żagary n-ż litewski. Wydrukowano tam artykuł, omawiający współczesną literaturę litewską. Artykuł zasadniczy, cytowany przez prasę polską (np. „Tyg. Ilustr.“) i litewską. Pozwól sobie pomóc pamięci Sz. Weteranów: — nie kto inny był artykułu tego autorem, tylko ja właśnie, niżej podpisany, z litości przygarnięty.

Litość! Drukując swoje prace w prasie czeskiej, niemieckiej i bałtyckiej, nigdy nie spotkałem się z równie uczuciowym stosunkiem do swej osoby. Szlachetne uczucie (a szlachetne uczucia zawsze poplaczają, jak mówi nauka moralności) kazało Żagarystom drukować moje wiersze satyryczne, namawiać mnie (sic!) do parodji literackiej, wysunąć mnie wreszcie na redaktora „Kolumny Literackiej“ przy „Kurjerze Wileńskim“. Swym „niechlujnym i niesmacznym stylem“ pisałem o Czechojwcu, omawiałem „Dzwigary“, oceniałem walory powieści Jalu Kurka wcześniej, niż została nagrodzona. Dziś rozumiem, że wszystko to robiłem z uczucia wdzięczności za tyle serca. Ach, cóż za „education sentimentale!“

Stop. Dalej nie mogę. Wyrafinowanego języka i stylu zbiorowej twórczości nie omówię już. Wzruszenie ogarnia. Lza w oku się kręci... Przyjm Pan, Panie Redaktorze i t. d.

Aron Pirmas.

**KOEDUKACYJNE**  
**KURSY MATURELNE**  
z progr. gimn. państw.  
im. „Komisji Eduk. Narod.“  
w Wilnie, Mickiewicza 23  
Przyjmują zapisy na II e  
półrocze r. szk. 1934—35  
do klas IV—VI—VIII  
Kanc. czynna od g. 16-20

# Ustawa biblioteczna od strony wsi

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi. (Red.)

Niewątpliwie najaktualniejsze sprawy obecnego sezonu, które zaprzętają sobie głowy, kieszenie i serca wszyscy zainteresowani i niezainteresowani, powołani i niepowołani — to sprawa pomarańcz i sprawa ustawy bibliotecznej. Doniedawna pomarańczę zaczyna no i kończono każdy artykuł i każdy referat akademicki. Niestety temat ten wkrótce się wyczerpał. Pomarańcze, które stanowiły główny temat rozmów, spoczyły spokojnie za wystawowymi szymbami.

GORZEJ BYŁOBY GDYBY podobny los spotkał ustawę biblioteczną, a w razie jej przeprowadzenia także biblioteki, które tyle narobiły hałasu. Z prelekcji p. J. Kaden-Bandrowskiego, którą wygłosił w ubiegłym tygodniu przez radio, wynika jasno, że ustawa ta niewątpliwie przejdzie. Przytoczone dowody, jak mi się zdaje, były dostateczne, by przyznać rację założeniom tego projektu i zaniechać wysuwania ciągle jako głównego kontrargumentu, względów gospodarczych. To też należałoby ją rozpatrywać raczej z drugiej strony — ze strony obiektywnej wartości wprowadzenia w życie.

Czem będą te biblioteki dla dsi? Oczywiście mało odbiegają od roli dawnych bibliotek czy to PMS, czy innych, gdyż już dziś prawie każda organizacja, koło i kółko mają swoje czytelnice i książki. Poczytność ich będzie zależeć tak samo tylko od ich jakości, oraz umiejętnej propagandy. Do ludności bowiem w tym wypadku przymusu zastosować się nie da.

Niewątpliwie sprawę skompletowania tych bibliotek oraz zorganizowanie umiejętnego ich kierownictwa, rozwiążą odpowiednie czynniki, gdyż pozostawiać to samym samorządom byłoby absurdem. Trudno zresztą, by kierownicy gminnych samorządów, z których większość (przynajmniej u nas) nie posiada nawet połowy średniego wykształcenia, mogli dobrze tą sprawę pokierować. Stan dzisiejszy prowincjonalnych bibliotek świadczy najlepiej o tem, jak daleko są one od swego zadania, a to przedewszystkiem dzięki bezplanowemu ich kompletowaniu.

Nic dziwnego, że wobec takiego wyboru książkę człowiek „czarnej pracy“ uważa za zbytek i luksus „próżnującej inteligencji“. By książka stała się „artykułem codziennej potrzeby, trzeba żeby była doradczynią w sprawach codziennego życia. To też przy kompleto-

waniu należałoby brać pod uwagę wszechstronnie potrzeby danego środowiska. Lecz to byłby tylko cel lokalny. Uwzględnić zaś należałoby także pewien cel ogólny, dalszy — pewną główną oś ideową. To ostatnie potrzebne jest z tego względu, w dzisiejszej powodzi drukowanego słowa, człowiek z tłumem nie może iść samodzielnie w wyborze i łatwo może zblądzić. Na błędzenie zaś bezcelowe potrzeby współczesnego zorganizowanego życia nie pozwalają.

Zadaniem więc bibliotek byłoby dostarczanie czytelnikowi tego, co by urabiało jego światopogląd w kierunku pewnych budujących się idei. Tę, moim zdaniem, dał bibliotekom samorządowym wyższość nad dotychczasowymi.

Mimo to, samo wprowadzenie bibliotek dla wsi dużo jeszcze nie da. Sama książka — to teoria. Życie zaś wsi wymaga praktyki, czynnego wskazania nowych dróg i pokierowania życiem w kierunku zorganizowania pracy i ulepszenia jej form, w kierunku budzenia postaw, co się osiąga przez zetknięcie się z samą pracą. To też warte jest na wsi więcej zorganizowanie jednego praktycznego kursu, niż przeczytanie, choćby stu patriotycznych książek, gdyż stanów

czo za dużo wiemy i mówimy w stosunku do tego, co należałoby zrobić

Adam Kościukiewicz.

*Nasz przypisek.* O ustawie bibliotecznej pisali i mówili bodaj że najwięcej, a prawie że jedynie ci, co jak np. wydawcy i literaci będą z niej ciągnęli materialne korzyści, albo urzędy, formułujące formuły do zrealizowania projektu, poprawki projektu i dopełnienia projektu.

Najmniej zabierała głos wieś, przyzwyczajona do tego, że różne dopusty boże spadają jej na kark, a ona wszystko znosić musi i zawsze płacić, zarabiając najmniej. Rzecz dziwna, od lat 20—30 nawet, wyrabia się u nas wiejska inteligencja, od lat 14-tu normalna szkoła na wsi wychowała już zastęp młodych obywateli, mogących o swoich sprawach głos zabierać w pismach. Czy dużo spotykamy rdzennie chłopskich głosów na łamach tutejszych pism, poza szablonowymi opisami dni galowych i uroczystości narodowych? Chłop tutejszy mniej czy więcej spolszczony (używam celowo słowa chłop, nie widząc w niem wobec zrównania praw i stanów nic ubliżającego, tak jak niema obelgi w słowie szlachcic), otóż lud tutejszy nie wypowiada się dotąd otwarcie. Dotąd nad wsią rozciąga się ciemna, gęsta chmura trosk i trwogi przed nakazami władz, sekwestratorami, nakazami płatniczymi, setkami nowych prawideł i rozporządzeń, w któ-

rych się orientują tylko jednostki, czasami zdumiewająco bystrze, ogół zaś jest bezradny i bezbronny.

Młodzież umiejąca wszak pisać po polsku, mająca więcej odwagi, energii, niż starzejące się pokolenie, młodzież powojenna, pomiędzy 20-ką a 30-ką mogłaby i powinna zabrać głos w sprawach niejednokrotnie bardzo żywotnych, wiejskich, ich własnych. Jakies lenistwo duchowe, apatia, ospałość sprawia że oni milczą, a za nich piszą urzędnicy, nauczycielstwo, literaci. Bo przecie nie wyobrażamy sobie, że to co pp. posłowie słyszą na spreparowanych wiecach, albo inspektorzy szkolni na zebraniach rodzicielskich, to jest wypowiedziem się wiejskich ludzi do głębi duszy. To jest tylko roztrząsanie sprawy bieżącej, materialnej zwykłej natury, obrona, skargi i targi. A potem dusza ludu się zamyka i nad jej losami, rozwojem i potrzebami debatują inni.

O potrzebie czytelnictwa na wsi myślały praktycznie nie od dzisiaj wszelkie organizacje, wiele gmin, wójtów, starostów bardziej twórczych i zarządów; robiły one co mogły w tym kierunku, w wielu miejscach są takie stopy, półki i skrzyńki, z podartymi, brudnymi do niemożliwości tomami Kraszewskiego, Rodziewiczówny, dewocjonalji, rolniczych broszur z oberwaniami okładkami i stronicami. Głód czytania istnieje, zwłaszcza w ośrodkach miasteczkowych, albo w bliskości jakiegoś kulturalniejszego ośrodka. Materiału do zaspokojenia tego głodu niema. Ale wszelkie nowe ciężary w tej dziedzinie będą powitane jako przekleństwo losu. Niema na sól, za podatki zabierają ostatki, niema w co dzieci ubrać, kupić im pomoce szkolne, ani na naftę do nauki, która się odbywa przy łuczywie lub kopcącej lampce, a tu nowe opłaty... na książki... Żeby je czytać trzeba 1) pewnego rozwoju umysłu (trochę wyższego, niż np. takiego wieśniaka, kt. dał sobie gaje pomarańcz w naszym klimacie wzmówić, a miał w kieszeni 150 zł. na meble) trzeba 2) przygotowania, 3) propagandy, 4) wskazania celu praktycznego. Dla samej przyjemności mało będzie czytelników we wsiach, chyba o kryminatach i to pośród młodzieży. Biblioteki powinny być układane przez ludzi znających doskonale dany teren, nie postępujących się szablonem, oparte na realnych potrzebach dzisiejszych, objaśniające i pouczające 1) jak zorganizować życie materialne wsi żeby nie było nędzą wołającą o pomstę do nieba, 2) jak się orientować w prawach i obowiązkach płatnika podatkowego, 3) Jak podzielić rentowność gospodarstw — higienę, poziom etyczny, 4) Dać ogólne wiadomości historyczne, geograficzne i społeczne, 5) Odpowiednią literaturę piękną — ale istotnie piękną, odrywającą wyobraźnię od grozy dnia dzisiejszego. Bo jeśli komu przyjdzie na myśl karmić nędzarza opisami takiej samej nędzy, to z koła udźręczeń znajdzie jedno tylko wyjście — śmierć.

H. R.



**Dziecko nie znosi mięty**

Wyciąg z pomarańczy idealnie odświeża jamę ustną, daje więc dziecku specjalną smaczną pomarańczową pastę do zębów dla dzieci

**BEBEDONT**  
SZOFMANA  
DRZEWIOT W HIGIENIE DZIECKA

## Biblioteki gminne i „katolicy“

Sprawa bibliotek gminnych zaczyna być popularną. Po szeregu artykułach w poważnej prasie wkracza na łamy piśmiennicze opóźnionych pod względem zamieszczania informacji o dobre, a poziom — nieraz o parę wieków.

Otóż najsympatyczniejszy z tego typu organów — „organ chrześcijańsko-społeczny Nowiny Codzienne“ pisze:

„W obronie bibliotek przymusowych w ostatniej chwili wystąpił energicznie żydzi. W swolich gazetach, jak „Nasz Przegląd“, „Wiadomości Literackie“ cieszą się z projektu i wskazują, jakże książki należy dać do bibliotek gminnych“

„...Dziś przeważnie książki piszą żydzi. Książek tych nikt nie chce czytać. Otóż trzeba

stworzyć przymusowo biblioteki i do tych bibliotek zakupić wskazane przez gazety żydowskie książki. Ruch zaraz się ożywi, handel pójdzie. A przytem i cel wyższy, nawet nieukrywany przez masonerję, można będzie osiągnąć, zatrudniając lud katolicki jadąc złej książki“.

To się nazywa pozytywny stosunek do zagadnienia!

„Książki przeważnie piszą żydzi“, „katolicy“ są zajęci pisaniem humorystycznych artykułów w humorystycznych piśmienniczkach. Wykazy książek do przyszłych bibliotek gminnych sporządzają pisma żydowskie. Podział funkcji. „Katolickie“ pisma zadały sobie trud zestawiania bibliografii tych wykazów... X.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

68

## Na Czerwonej Przełęczy

Doktor Netreba i Mac Cramer nawet rozejrzeli się dokoła ze zdziwieniem. Wreszcie wzrok obu zatrzymał się na postaci leśniczego, przy którym prowadzili tę rozmowę, zapomniawszy niemal zupełnie o jego obecności. A Montecervi mówił dalej:

— To niedobra rzecz, proszę panów, niedobra rzecz tak gospodarować na cudzej ziemi bez żadnego pozwolenia. To się nazywa złodziejstwo. Ja wiem, że Czerwona Przeleć nie należy do doktora Netreby. Za długo tu jestem leśniczym. Miałbym nie wiedzieć, kto jest właścicielem prawdziwym.

Mac Cramer zastępnął w pozie nieruchomej z otwartymi ze zdziwienia ustami. Wyrażając swe obawy ani przypuszczał, że jedno z ich źródeł mogło się znaleźć tu, w tej karczynie Fedora Kramara, gdzie ześrodkowały się wszystkie nici ich niezbyt czystego — co do tego nie miał żadnych wątpliwości — interesu.

Doktor Netreba oprzytomniał pierwszy.

— Więc pan ma zamiar zdradzić nas, panie Montecervi? I mówi to pan nam tak wprost w oczy?

Wciąż jeszcze nie mógł uwierzyć, aby ten potulny, teroryzowany przezeń od dwóch lat spokojny człeczyzna, odważył się na wyjawienie jego tajemnicy, na oddanie go w ręce policji. To, co usłyszał, rozwiłało wszelkie wątpliwości. Stała się rzecz niesłychana, najmniej spodziewana. Montecervi zbuntował się. Zer-

wa się teraz z krzesła, ściskając w rękach krótką fuzję myśliwską.

— Nie zaprzedałem duszy temu djabłu, nie zaprzedałem! — wołał głośno. — Nic nie wziąłem od pana doktora Netreby i nic nie chcę, choć obiecywał mi złote góry. Dłużej nie będę milczał, chyba, że mnie tu zabijecie.

Słowa te i widok broni palnej w rękach leśniczego podziały na Mac Cramera niby prąd elektryczny. Amerykanin zatrzepotał rozpaczliwie rękami jakby go już trafiła kula.

— Nie, nie! — zwrócił się błagalnie do swojego byłego współnika i pełnomocnika. — Niech pan nie wyjmie rewolweru, panie Netreba. Niedobrze się stało, że pan tu przyprowadził tego człowieka, a musimy to załatwić jakoś inaczej. Ja chcę bez przeszkód wrócić do Ameryki. Jegomościa trzeba unieszkodliwić choć narazie, dlatego też zawołałem tu zaraz Fedora. Niechaj przetrzyma go tymczasem w piwnicy.

Wyszła najaw cała chytrność, ukazało się w pełni całe tchórzostwo jego natury. Chodziło mu wszakże o to tylko, aby ująć cało. Nie obchodziło go zupełnie, co się stanie potem, i doktor Netreba rzucił mu spojrzenie pełne pogardy.

— Nie potrzeba wołać Fedora, panie Mac Cramer. Ja to załatwię — rzekł wyniosłe. — Panie Montecervi, ile pan chce za milczenie. Dam tyle, ile pan zażąda i to zaraz w tej chwili.

— Ja się nie sprzedam, panie doktorze, nie sprzedam się — oświadczył twardo. — Milczałem dotąd i pomagałem nawet, bo groził pan mnie i dzieciom moim, ale teraz już nie chcę więcej. Niechaj będzie

co być musi.

Doktor Netreba patrzył mu przez chwilę w oczy. Wreszcie zwrócił się do Mac Cramera, rozkładając ręce.

— Ha, w takim razie trudno — rzekł. — Zawołajmy Fedora. Niech przyjdzie tu wraz z synami i niech związa go jak barana.

Powiedział to tonem nieszczerym, jakby po raz ostatni próbował pogróżki, ale Mac Cramer nie zdołał już dłużej utrzymać na wodzy swego zdenerwowania i będąc pewnym, że karczmarz stoi na straży za drzwiami, wrzasnął na całe gardło:

— Fedor! Fedor!

Rozpaczliwie to wołanie miało skutek zupełnie nieoczekiwany. Drzwi pozostały nadal zamknięte, otworzyło się natomiast okno i drobna kobiecina w chustce na głowie, wskoczyła przez nie zwinnie, rzucając się wprost do leśniczego, jakby chciała zasłonić go własnym ciałem.

— Janku! Janku! ja ciebie nie dam, ja cię obronię.

— Poco tu przyszłaś? — burknął leśniczy, usiłując oderwać ją od siebie. — Zostawiłaś dzieci bez opieki. Jakże można było tak postąpić, kobieto? My tu mamy z panem doktorem i panem Mac Cramerem do omówienia różne ważne sprawy.

Zawstydzony i przestraszony jednocześnie, brał żonę za rękę, aby delikatnie lecz stanowczo wypchnąć ją za drzwi, ale ona wyrwała mu się.

Nie zostawię cię tu. Pójdziemy razem.

Bardzo przepraszam, ale mąż pani zostanie tu — przerwał lodowatym tonem doktor Netreba.

(D. c. n.)

# Koniec kariery

## Ludzi o takim temperamencie należy lokować od szkoły jak najdalej

Wczoraj wieczorem, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Ostrobramskiej wydarzył się wypadek, który napewno pociągnie za sobą odpowiednią ingerencję władz szkolnych.

Mianowicie wozna szkoły powszechnej nr. 21 uderzyła pogrzbaczem po głowie jednego z uczniów, 10-letniego Józefa Chryprowicza (Białostoc

ka 8) za to, że chłopak podrzucał węgiel do palącego się piecyka, wbrew jej kilkukrotnym zakazom.

Chłopaka przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. (c).

# KRONIKA

Niedziela  
10  
Luty

Dziś: Scholastyki P. Sylwana  
jutro: Objawienie N. M. P.

Wschód słońca — godz. 6 m. 56  
Zachód słońca — godz. 4 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 9/II — 1935 roku.

Ciśnienie 769  
Temperatura średnia — 9  
Temperatura najwyższa — 8  
Temperatura najniższa — 11  
Opad 0,8  
Wiatr półn.-wsch.  
Tend. zniżkowa  
Uwagi: dość pogodnie.

Przepowiednia pogody według P. I. M.: Naogół chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i przy lotniami opadami śnieżnymi.

W dalszym ciągu mroźno. Nocą mróz około 15 „ we dnie około 10 C.

Stabe wiatry z północo-wschodu.

### MIEJSKA

**BUDŻET MIEJSKI DO PRZEJRZENIA.** Zarząd Miejski w Wilnie powiadamia, że budżet miasta zostanie wyłożony do przejrzania od poniedziałku dnia 11 lutego r. b. codziennie od godz. 9 do 13 na przeciąg 7 dni w Kancelarii Głównej Zarządu (Dominikańska 2).

### SPRAWY AKADEMICKIE

**WIEC CZŁONKÓW BRATNIAKA W SPRAWIE SKRĘŚLONYCH STUDENTÓW.** W poniedziałek Bratniak Pomoc Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego organizuje wiec akademicki.

Na wiecu tym m. in. omawiana będzie sprawa skreślonych i niedopuszczonych do egzaminów studentów. Wiec ten miał się odbyć w sobotę dnia 9 b. m. lecz został przez rektora przesunięty na poniedziałek dnia 11 b. m.

Akademicki Klub Dyskusyjny. Na terenie USB powstała ostatnio nowa organizacja akademicka pod nazwą „Akademicki Klub Dyskusyjny”. Inauguracja prac odbędzie się w dniu 10 b. m. w sali Śniadeczek Uniwersytetu Stefana Batorego o godz. 18.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

Związek Cechów. 11 b. m. odbędzie się miesięczne zebranie związku, na którym będą: zatwierdzone popr. protok., wysłuchane sprawy wozdania poszczeg. Cechów, wygłoszony referat „Poprawa w rzemiośle” W. Jankowskiego, oraz wolne wnioski.

„Czy możliwy jest koniec kryzysu światowego?” Pod tym tytułem Jan Guttner (z War

szawy) wygłosi odczyt dziś w niedzielę o godz. 4.30 pp. w sali Konserwatorium (Końska 1). — Bilety w kasie Konserwatorium od 11 rano.

Posiedzenie Wil. Oddziału Polsk. T-wa Historycznego odbędzie się w poniedziałek dn. 11 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat doc. dr. Jana Adamusa p. t. „Dyplo matyka a historia prawa” (na magazynie prae Kętrzyńskiego i Mikuckiego).

### ROŻNE

Pamiętajcie o Wystawie Młodych Wielka 36. Trzeba ją zwiedzić, dziś otwarta od 10—7 wiecz. Wejście 25 gr.

### ZABAWY

Dancing Patronatu Wzięnnego w Wilnie odbędzie się w dniu 16 lutego 1935 r. w cukierni B. Sztralla ul. Mickiewicza 12 róg Tatarskiej.

Cakowity dochód przeznaczają się na dożywianie rodzin więźniów.

Cena biletu 1 zł. 99 gr.  
Akademicki 99 gr.

K! Piśudnia spowodu założy w domu swe go Filistra h. c. Marszałka Józefa Piłsudskiego odwołuje bal, który miał się odbyć w d. 10 bm. Prezydjum K! Piśudnia.

Grono Organizatorów urzędza na rzecz Związku Propagandy Turystycznej Wilna i Wileśszczyzny w dniu 10 lutego Bal — Sportowy w salonach Izby Przemysłowo — Handlowej. Początek o godz. 21. eny biletów 3 zł., — akad. 2 zł. Stroje wieczorowe.

### NADEŚLANE

Zpóród szeregu wydawnictw, nadesłanych do redakcji naszej, na specjalne wyróżnienie zasługują cennik nasion, wydany na rok 1935 przez najstarsze i największe nasze zakłady ogrodnicze C. Ulrich. Cennik ten, opracowany b. starannie i ozdobiony barwną okładką znano artysty malarza Henryka Czernego, obejmuje kilka tysięcy odmian nasion, drzew, krzewów, cebulek kwiatowych, roślin i narzędzi ogrodniczych.

Od czego zacząć się poprawa? Wydaje się nam, że nie stanie się nic takiego, aby nasza sytuacja osobista mogła się tak, z dnia na dzień odmienić. Często zdaje się nam, że nic nas nie czeka. Patrzymy bezradnie, jak najpiękniejsze lata życia uciekają rok za rokiem w nieskończoność.

Ludzie otyli osiągną wydajne i obfite wypróżnienie, używają odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

ORYGINALNE PROSZKI  
MIGRENO-NERVOSIN  
R. M. S. M. N. 1599  
Z FASZ. Z KOGUTKIEM  
5A SRODKIEM  
KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGJA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW  
ZE ZN. FASZ. KOGUTKIEM  
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU  
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

nych troskach i kłopotach. Ratunek nikąd nie skończony, a los nasz jest przypieczetowany, przychodzi... Zdaje się nam, że już wszystko że nie podźwigniemy się nigdy...

A jednak — nie! Jeszcze zawsze możemy liczyć na szczęśliwy przypadek, na los, na uśmiech szczęścia! Nie wyzywajmy się więc krzepięcej serce nadziei! Jeden szczęśliwy moment może życie nasze cudownie odmienić, może przerwać szarą pajęczynę vegetacji. Tym szczęśliwym momentem jest decyzja nabycia losu loteryjnego I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze A. Wolańskiej, ul. Wielka 6, właśnie tam, skąd idą do Was te słowa pełne nadziei.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Poranek. Dziś, w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 12-ej w poł. specjalny poranek dla młodzieży — barwna i o głębokiej treści sztuka w 5-ciu obrazach, z prologiem i epilogiem „Opowieść zimowa” — K. Dickensa, w układzie scenicznym St. Wysockiej. Ceny propagandowe. Wycieczki zbiorowe — mają specjalne ulgi.

Popołudniówka! — Dziś, w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedia muzyczna w 3-ach aktach „Rozkoszna Dziewczyna”. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu (ciesząc się dużym powodzeniem) — doskonałą sztukę Bommarla p. t. „Ten, który wrócił”

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy J. Kulczyckiej „Wiktoria i Jej Huzar”. Dziś o g. 8.15 w. ukaże się po raz 7-my pełna cudownych melodyj, efektowna op. Abrahama „Wiktoria i Jej Huzar”. W roli tytułowej J. Kulczycka, w otoczeniu Halmskiej, Łasowskiej, Dembowskiej, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego. Wycieczki korzystają z ulg biletowych. Niższe ważne.

Popołudniówka dzisiejsza w „Lutni”. Dziś o g. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych ostatnia nowość, barwna op. Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu”. Ceny od 25 gr.

Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni”. Dziś o g. 12.30 pp. odbędzie się 8-my poranek symfoniczny. W wykonaniu interesującego i wartościowego programu bierze udział Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. zaszczytnie znanego dyrektora Konserwatorium katowickiego, Gaustryka Kulczyckiego. Jako solista wystąpi wybitny skrzypek-wirtuoz, Herman Solomonow. W programie: Beethoven — Symfonia N 5, Mozart — „Wesele Figara”, Saint-Seane — koncert skrzypcowy. Ceny minimalne od 25 gr.

## Okazja!!!

Czytelnikom „Kurjera Wileńskiego” wykonuję horoskopy szczegółowe roczne i loteryjne na 6 lat, na zasadach obliczeń astrologicznych, ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterii. Napisz imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i godz. urodzenia, oraz miejsce urodzenia. (Ewentualne zapytania) dołącz 2.00 zł. w znaczkach pocztowych. Instytut astrografologiczny „Merkur” Katowice, ul. Kochanowskiego 14.

Miss MARTA FILIPCZAK,

Jasnovidząca, Chiromantka i Astrologini.

### Ofiary

Dla uczczenia ś. p. Zofji Kadenacowej na obiad dla niezamożnej inteligencji złożyły w redakcji p. Apolonja Makowska zł. 5 i Ewa Gulbinowa zł. 5 — do dyspozycji ZPOK.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Jarosława Kurczyka b. wiceprezesa III Komitetu Dzielnicowego BBWR. w Wilnie, członkowie Zarządu tegoż Komitetu złożyli do redakcji Kurjera Wileńskiego na rzecz ochronki dziennej dla najbardziej potrzebujących dzieci przedmieść (Kolonja Kolejowa) przy X Komitecie Dzielnicowym BBWR. w Wilnie, złotych 30 (trzydzieści).

Na Muzeum Narodowe w Krakowie zł. 66.16 złożył w naszej redakcji Naczelnik Kuratorium Okręgu Szkolnego dr. Wroński Stanisław.

STOSUJ SIĘ  
PRZY UPORZYWKACH  
BOLACH GŁOWY  
FABRYKA CHEM-FARM „ARKOWSKI” WARSZAWA

Akta Nr. 854/33 Km.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmunto-wskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10 rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4 odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Bolesława i Jadwigi Wieliczków, położonej w Wilnie, przy ulicy Niecałej Nr. 7, róg Granicznej, obecnie Topolowej, składającej się z placu ziemi o powierzchni 5312,3007 mtr. kw. z zabudowaniami szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 4. VII. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 710, w której w dziale IV są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 2625 dol. i 1200 zł., poatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Magistrau m. Wilna.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dziewięć tysięcy trzysta (9.300) zł.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sześć tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięć (6975) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękopisem w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy  
(—) R. ZAN

Akta Nr. 107/34 Km.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmunto-wskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Niny Łopatto w 2/7 części, Konstantego Łopatto w 2/7 częściach, Ksenji Griewcewowej w 2/7 częściach i Niny Griewcewowej w 2/7 częściach wspólnie, położonej w Wilnie, przy ul. Portowej Nr. 19, składającej się z placu ziemi o powierzchni 2435,75 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 23. VII. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 5415, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 92.880 zł. w zlocie, 2.500 dolarów i 2.800 złotych, poatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie siedemdziesiąt cztery tysiące pięćset czterdzieści trzy zł. 46 gr. (74.543 zł. 46 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania pięćdziesiąt pięć tysięcy dziewięćset siedem zł. 61 gr. (55.907 zł. 61 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękopisem w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przy jęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy  
(—) R. ZAN

**Odmlódź swą twarz o kilka lat!**

### NIEZWYKŁY WYNALEZEK UPIĘKSZAJĄCY

Z łatwością można obecnie wybielić, odświeżyć i odmłodzić zwiędłą, starczą skórę. Ludzie nauki utrzymują, że odkryli żywotne składniki odmładzające skórę. Wciera się je w tkanki ruchem kolistym, by zwalczać w ten sposób zmarszczki, rozszerzone pory, wagi i wszelkie wady cery. Te żywotne składniki otrzymane z młodych zwierząt, obecnie zawarte w Kremie Tokalon. Jego właściwości upiększające i wzmacniające skórę nadają cerze zdrowy, kwitnący i wiosniany wygląd,

emanujący z tkanek podskórnych i upiększający najbrzydszą nawet twarz. Stosuj Odżywczy Krem Tokalon (koloru różowego) co wieczór. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Krem zaś Tokalon Odżywczy koloru białego (nie tłusty) stosuj co rano. Ma on właściwości wybielające i ściągające skórę. Odświeża cerę na cały dzień i tworzy trwałą pokład pod puder. Jakby brzydka nie była skóra i cera Pani, będzie Pa o zdumienia i zachwycona ponad najgorętsze swe narzenia.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL  
z kategorii prezerwatywy otrzymała

**„OLLA“**  
GUM...?

na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-  
Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

## Sen o żelaznym wilku

wystarczył Gedyminowi aby założyć miasto Wilno. Od tego czasu minęło 600 lat i dziś już sen nie wystarczy aby postawić najmniejszą choćby chałupkę. Potrzeba na to pieniędzy. To też dzisiaj śnić nie wolno, należy realnie patrzeć na życie i myśleć o zabezpieczeniu przyszłości. Nie zwlekając kup los I-iej klasy 32 Loterii Państw. w przysłowiowo szczęśliwej kolekturze A. Wolańskiej i z ufnością oczekuj rezultatów ciągnięcia.

Związana ze szczęściem

KOLEKTURA

# A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O. 145.461.

Ciągnięcie I-iej klasy rozpoczyna się dn. 19 lutego r. b.

Cena losu: cały zł. 40, ćwiartka zł. 10.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU PRZEWLEKŁYCH,  
UPORCZYWYCH ZAMOCACH STĘŻAŁYCH, PRZY NADMIERNEJ  
OTYŁOŚCI STOSUJE SIĘ BEZ SPÉCJALNEJ DIETY LUB  
ZMIANY TRYBU ŻYCIA, LECZENIE PRZECIWDZIAŁAJĄCE  
— SZWAJCARSKIE TABLETKI ZIOŁA —  
GĄSECKIEGO I ROBOTNIEM

## Odmrożenie

Oryginalna maść  
(z kogutkiem)  
„MROZOL“  
leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

**Do wynajęcia**  
duży pokój ze wszystkimi wygodami i telefonem. Oglądać od 2 do 5 po poł. ul. Mostowa 3a—18, tel. 2135

**Mieszkanie**  
3 pokoje z kuchnią, od frontu, ze wszystkimi wygodami przy ul. Piwnej 3/5, przeciwko Ostrej Bramy. Tamże 2 duże składowe do wynajęcia, nadszają się na garaże

**Mieszkanie**  
2 pokoje z wygodami, na parterze przy ulicy Jakóba Jasińskiego 18. Dowiedzieć się: ulica Trocka 4, m. 1

**POKÓJ**  
ze wszelkimi wygodami i telefonem ul. 3-go Maja 11—7

**Zginął pies**  
młody sater irlandzki Łaskawy znalazca zechce odprawdzić za wynagrodzeniem na ul. Dobroczyzna 4—4. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie

**Zginął pies**  
mieszaniec doga z buldogiem, duży, brązowy z czarnymi pasami, wabi się „Czemp“. Odprawdzić za wynagrodzeniem: Nowogrodzka 6 m. 10



## Wiosenne Targi Lipskie 1935

Początek 3-go marca.

Ulgi paszportowe i kolejowe:

na kolejach polskich 33 1/3%, na niem. 60%

Wszelkich informacji udziela:

## Lipski Urząd Targowy w Lipsku

lub Honorowy Przedstaw. WILHELM OTTO, Wilno, Wąglowa 12.

JESZCZE KILKA DNI.

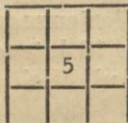
## 500 zł. nagrody!!!

Wielki konkurs  
firmy „Polski Konsument“.

- 1 Nagroda 200 zł. w gotówce.
- 2 Nagroda 100 zł. w gotówce.
- 3 Nagroda 80 zł. w gotówce.
- 4 Nagroda 60 zł. w gotówce.
- 5 Nagroda 40 zł. w gotówce.
- 6 Nagroda 20 zł. w gotówce.

W celu zwerbowania sobie klientów, wśród szerokich warstw konsumentów, postanowiliśmy ogłosić konkurs z nagrodami pieniężnymi za dobre rozwiązanie szarady.

Prawidłowe rozwiązanie należy nadesłać jednocześnie wraz z zamówieniem na jeden z niżej wymienionych reklamowych najlepszych kompletów.



Objaśnienie: W osiem wolnych kratak należy wstawić liczby dowolne od 1—9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15.

## NASZE REKLAMOWE KOMPLETY

TYLKO ZA ZŁ. 12.60

wysyłamy: 3 metry materiału na ubranie męskie, bardzo modne (desenie bielskich kamgarów) pełnej podwójnej szerokości (140 cm.), 1 swetr męski zimowy w deseniach zakardowych grubo i ciepły z kołnierzem szalowym lub z zamkiem amerykańskim, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku z modnym satynowym wykończeniem, 1 parę kałesonów w doskonałym gatunku, 1 parę skarpetek bardzo mocnych, 1 pasek zamkowy do spodni lub jedną parę szalek gumowych bardzo mocnych, 1 szal męski wełniany zimowy i 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

TYLKO ZA ZŁ. 13.70

wysyłamy: 4 metry materiału na modną suknię damską w pięknych deseniach i wzorach obecnego sezonu lub 1 suknię damską gotową, modnie uszytą z podobnego materiału, 1 chustkę zimową, grubą, w kraty jasne lub ciemne, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 swetr damski, zimowy żakiet w najmodniejsze pasy i kolory „ostatni krzyk mody“, 1 koszulę damską maderolamowa z ładnym wstawieniem jedwabnym we wszystkich kolorach (według żądania), 1 parę reform z doskonałego trykotu we wszystkich rozmiarach, 1 parę pończoch damskich w doskonałym gatunku (we wszystkich kolorach), 1 parę rekawiczek zimowych eleganckich, 3 chustki damskie batwstowe z jedwabną obwódką i 1 bombonierę toaletową

TYLKO ZA ZŁ. 25

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy „I. K. Poznańskiego“ Sp. Akc. 6 metrów flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę lub piąmy i szlafroki, 6 metrów zefiru w modne prążki na koszule męskie dzienne, 6 metrów płótna kremowego na prześcieradła, pościel i td. i 9 metrów ręcznikowego czystego białego w kostkę lub 12 ręczników wafłowych z frendzłami.

Każdy, kto nadesłanie prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden z wyżej wymienionych kompletów, będzie zamieszczony na liście uczestników przy podziale nagród.

Podział nagród odbędzie się w obecności Rejenta Łódzkiego w dniu 15 lutego 1935 r. BEZ RYZYKA! Jeżeli się towar nie podoba przyjmujemy z powrotem i natychmiast zwracamy pieniądze.

ADRESOWAC:

FIRMA „POLSKI KONSUMENT“

Łódź, Al. Kościuszki Nr. 36—68.

Każdy powinien wykorzystać okazję, gdyż, kupując komplet pierwszorzędných towarów, otrzymuje również nagrodę pieniężną za rozwiązanie szarady.

**HEMOROIDY!**

PRZY OŚPIECZAJĄCYM HEMOROIDACH (BOLACZKI, CIĘŻKIE CIĄŻENIA, CIĘŻKIE CIĄŻENIA) STOSUJE SIĘ

**RYZYKALNE CZOPKI**  
**VARICOL**  
GĄSECKIEGO

PRZY ZEWNETRZNYCH CIĄŻACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŁO „VARICOL“ GĄSECKIEGO

## KAWA MROŻ., PŁOMYCZEK, CHIŃCZYK

(sztuka 5 gr.)  
to są ostatnie szlagiery  
fabryki czekolady  
„FORTUNA“  
Wilno, Metropolitana 5  
tel. 19-19

## DR. MED. CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne i moczołpłciowe  
Mickiewicza 12 róg  
Tatarskiej, telef. 15-64  
Przyjm. od 9—2 i 5—7 1/2

## DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w.

## DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.  
Wileńska 28, tel. 2-77

## DOKTOR J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz  
Choroby skórne, weneryczne i kobiece  
Wileńska 34, tel. 1856  
Przyjm. od g. 5—7 w.

## DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczołpłciowe  
Wileńska 7, tel. 10-57  
Przyjm. od 9—1 i 4—8

## DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczołpłciowe  
Wielka 21, tel. 9-21  
Przyjm. od 9—1 i 3—8

## DOKTOR M. Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczołpłciowe  
Szopena 3, tel. 20-74  
Przyjm. od 8—1 i 4—8

## AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w.  
ul. J. Jasińskiego 5-20  
róg Ofiarnej (obok Sądu)

## AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się  
na ul. Wielką 10-4  
tamże gabinet kosmetyczny  
usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy

## AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy  
przeprowadziła się  
Zwierzyńiec, T. Zana,  
na lewo Gedyminowską  
ul. Grodzka 27

## Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Mołodecznie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 27 lutego 1935 r. o godz. 11 w lokalu Urzędu Skarbowego odbędzie się sprzedaż z licytacji fortepianu firmy „Diederichs Freres“, należącego do Olgi Czajkinowej, od sumy szacunkowej 1.000 zł.

O ile pierwsza licytacja nie dojdzie do skutku następna licytacja (w drugim terminie) odbędzie się w tymże Urzędzie w dniu 6 marca 1935 r. Na drugim przetargu publicznym wymieniona ruchomość może być sprzedana za cenę niższą od oszacowania.

Zajęty przedmiot można oglądać w dniu licytacji w lokalu Urzędu Skarbowego w Mołodecznie.

106—VI

(—) M. Strazyński  
Naczelnik Urzędu

PAN | Dziś początek seansów o godz. 12-ej. | PREMIERA |  
Potężna epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia

# MŁODY LAS

w-g Jana Adolfa HERTZA. Reżyseria Józefa LEJTESA. Piękna i wzruszająca opowieść miłosna — świetlana karta bohaterstwa młodzieży polskiej.

Udział bierze polskiego: Bogda, BRODZISZ, SAMBORSKI, STĘPOWSKI, Cybulkiewicz aktorstwa: WALTER, Jaracz, Zacharewicz Trapszo, Turkow, Znicz, Balcerkiewiczówna, Bednarczyk, Hajska i inni. — WSPANIAŁY NADPROGRAM Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne. Sala dobrze ogrzana.

CASINO | HOPLA | W roli głównej CLARA BOW  
Najnowszy film p. t. Popularna gwiazda i największa uwodzicielka

Erotykał — Pikanterjał — Reżyserja znakomitego Franka Lloyd'a, twórcy „KAWALKADY“  
Nad program: Aktualja. Seanse: 4—6—8—10, w sobotę i niedzielę od 2-iej  
WKRÓTCE: Niesamowity i tajemniczy film p. t. „ZEMSTA PANA X“

REWJA | BALKON 25 gr. | Program Nr VIII  
BLONDYNKA CZY BRUNETKA

Wesoła podróż rewjowa w 11 częściach 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego humorysty JERZEGO DARSKIEGO oraz cały zespół. Szczegółowy program w afiszach.  
Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-iej. W niedzielę i święta 3 przedstaw.: o g. 4, 6.30 i 9-iej.

HELIOS | GIGANTYCZNY, CZOŁOWY FILM 1935 R.  
„MOKIEWIKIENDE“

Reżyserji twórcy sowieckiego ekranu i sceny Aleksandra GRANOWSKIEGO  
W rolach głównych Harry Baur i Annabella. — Słynna kapela cygańska Alfreda Rode (pamiętna z filmu „Romanse Cygańskie“)  
CHÓR ROSYJSKI pod dyrekcją DMITRIEWICZA.  
NAJNOWSZY TYGODNIK PARAMOUNTU. Początek o godz. 2—4—6—8—10.15

KINO | DZIŚ! Ceny popularne. Dziś początek seansów o g. 2-iej  
APOLLO | MARLENA DIETRICH  
Mickiewicza 22 | IMPERATOROWA  
(Była „Rozy“) | Reż. Józefa Sternberga  
Muzyka Czajkowskiego i Mendelssohna.  
Nad program: Dodatki. Seanse o godz. 2—4—6—8—10.15

OGNISKO | DZIŚ Rewelacyjny polski film dźwiękowy. Przepiękny film tatrzański p. t. ZAMARŁE ECHO  
W rolach głównych: Krystyna Ankwicówna i Zbigniew Staniewicz. — Porywająca akcja. Tragizm wielkiej miłości. Nadzwyczajne walki żywiołów! Czarowny świat Tatr!  
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-iej po poł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linię milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Za numer dowodowy 215 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.